

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron

Dziś 8 stron

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
z dozwoleniem z doręczeniem
do domu przez pocztę.

Anglia, żąda od Litwy, by zastosowała się do wskazówek, udzielonych jej przez Ligę Narodów.

Chamberlain wyraża nadzieję, że również Francja i Niemcy postąpią podobnie.

Londyn, 26. 7. (Tel. wł.) Wczoraj po południu Chamberlain, odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, oświadczył, co następuje: Poseł brytyjski w Rydze otrzymał polecenie, aby zaznaczył z na-

clskiem premierowi litewskiemu, że jest pożądanym, aby Litwa zastosowała się do wskazówek, udzielonych jej przez

Ligę Narodów. Takie wystąpienie po stronie brytyjskiej możliwe, że już nastąpi, chociaż dotychczas w tej mierze

rzad brytyjski nie otrzymał oficjalnego raportu od swego posła w Rydze. Zalecałoby się również, aby podobnie postąpiła Francja i Niemcy.

Zatarg łódzkich Kas Chor. ze swymi pracownikami.

Warszawa, 26. 7. (Pat.) Dnia 26. bm. w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli centralnej organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, którzy występują w imieniu pracowników aptek łódzkich i przedstawicieli zarządu łódzkich Kas Chorych w sprawie zatargu, jaki wynik między pracownikami aptek a łódzkiemi Kasami Chorych.

Napad przemytników na litewski urząd celny.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że dnia 24. bm. banda przemytników napadła na litewski urząd celny w Kłwarij. Banda zrabowała z kasy 4 tysiące litów i zbiegła do lasów. Oddziały wojskowe i straży pogranicznej wszczęły za bandą pościg, który zakończył się starciem tuż na pograniczu. Ofiarami strzelaniny padło 2 bandytów, 4 aresztowano, jeden żołnierz litewski został lekko ranny, jeden zaś ciężko.

Śmierć lotnika.

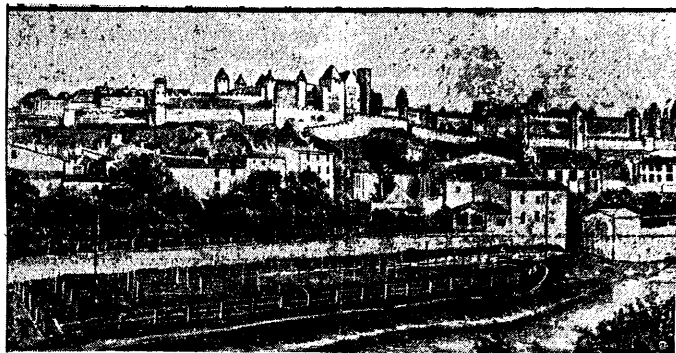
Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Lotnisko mokotowskie stało się wczoraj rano terenem katastrofy samolotowej, w której starszy szeregowiec Krawczyk poniósł śmierć na miejscu.

Część prasy amerykańskiej przeciw paktowi Kelloga.

Nowy Jork, 26. 7. (AW.) Prasa zbliżona do procesu komisji do spraw zagranicznych senatu Boraha podjęła zdecydowaną kampanię przeciwko zainicjowanemu przez Kelloga paktowi antywyciemnemu. „New York Herald Tribune” i „Chicago Tribune”, dowodząc, iż pakt Kelloga na wzór paktu Ligę Narodów wciąga Stany Zjednoczone do spraw europejskich, doradzając senatowi odrzucenie ratyfikacji paktu. Także przeciwko polityce Kelloga występuje „Evening Post”, która widzi niebezpieczeństwo przejścia się iluzjami pacylistycznym przez Stany Zjednoczone i wadania się ta drogą za sprawy Europy. Nawet „Herald Tribune” uważana za organ zbliżony do Coolidgea, występuje przeciwko Kellogowi, zaznaczając, iż Francji udało się skłonić amerykańskiego sekretarza stanu do pośredniej gwarancji postanowień terytorjalnych układu wersalskiego i sojuszu zawartych przez Francję. Szereg organów republikańskich nie solidaryzuje się jednak z tą promioleńską kampanią. Momen-tem najbardziej charakterystycznym jest, iż prasa demokratyczna również zajmuje przyjaźnią postawę wobec paktu Kelloga.

Układ tangerski podpisany.

Paryż, 26. 7. (Pat.) Wczoraj przed południem podpisano tu sparafowany w dniu 17. bm. układ w sprawie Tangeru.



Miasto francuskie Carcassonne, założone przez Juliusza Cezara, obchodziło w tych dniach jubileusz dwutygodniowy przy udziale prezydenta Doumergue'a. Odbłyły się przy tej sposobności turnieje na wzór średniowieczny, dostojnie wyjące się do ogólnego wyjazdu miasta, otoczonego jeszcze murami.

Prawda o „manewrach polskich” na pograniczu litewskim.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) W związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu Waldemara do sekretariatu Ligę Narodów w sprawie rzekomych manewrów wojska polskiego na Wilniyszczynie — dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że żadne manewry nie są przewidziane, natomiast odbędzie się w wrześniu normalne ćwiczenia wojsk polskich, któ-

re corocznie po ukończeniu żniw poszczególne oddziały przeprowadzają w miejscach swego postoju. Wobec tego ostatnia nota litewska musi być traktowana jako nowa, jaszkrawa taktyka insynuacji pod adresem Polski, uprawianych stale przez rząd litewski, co jest tembardziej charakterystyczne, że rząd litewski odrzucił pol. proj. paktu nieagresji.

Gdańsk oświadcza publicznie wobec świata, że chce porozumienia z Polską.

Gdańsk, 26. 7. (Pat.) Od kilku dni Gdańsk pozostaje pod wrażeniem pobytu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała dr. Góreckiego. Wszystkie pisma gdańskie przepelnione są przemówieniami generała Góreckiego, odpowiedziami wygłoszonymi przez miarodajne czynniki gdańskie, wywiadami udzielonymi przez miarodajne czynniki gdańskie, wywiadami udzielonymi przez generała Góreckiego, oraz obszernymi komentarzami prasowymi. Prasa gdańska wszystkich odcieni przynosi dosłowny tekst przemówienia generała Góreckiego i wiceprezesa wolnego miasta Gehla wygłoszonych na onegdajszym przyjęciu, dodając do nich bardzo obszernie komentarze. Przymiuczać przychylnie zarówno przemówienie wiceprezesa Gehla, jakoteż generała Góreckiego, orasą przeważnie przemówieniom tym bardzo wielkie znaczenie. Pisma naro-

lowo-liberalne i liberalne komentują onegdajsze przemówienia w tym duchu, że senat wolnego miasta zaksięgować może obecnie na konto współpracy gdańsko-polskiej cały szereg zadań, tembardziej przeto spodziewać się można, iż obecnie realizowane będą rozmaite orzwzrzczenia. Dzienniki podkreślają przytem tezę, wysuniętą tak przez wiceprezesa Gehla, jak i również generała Góreckiego co do konieczności utworzenia drogi dla gospodarki, oraz zaznaczają radość, że teza ta znalazła potwierdzenie także u tak wpływowego ekonomisty, jakim jest generał Górecki. Wśród takiej zgodności zapatrywań tembardziej wzbudza zadowolenie całkowita otwartość i szczerść, jaka się utawniła z okazji pobytu generała Góreckiego zarówno po stronie polskiej, jak i gdańskiej, a która jedynie utworzyć może drogę ku czynom w duchu porozu-

mienia. Oparta na takim porozumieniu wspólpraca — jak podkreślają wspomniane pisma — została zarzuwiona przez prezesa Gehla, jak i u generała Góreckiego szczerze podkreślona.

Dziennik socjaldemokratyczny „Danziger Volkszeitung” pisze m. in.: „Mowa generała Góreckiego, jakoteż odpowiedź na nie wiceprezesa Gehla należy uważać za pierwszy ciąg wdrożonej obecnie akcji prowadzącej do porozumienia. Gdańsk oświadcza dziś publicznie wobec świata, że chce porozumienia na zasadzie uwzględnienia obustronnych konieczności. Gdańsk ponadto oświadcza wobec świata, że pragnie usunąć z drogi wszelkie trudności i przeszkody natury uczulowej, zadającej tego samego od Polski. Z odpowiedzi generała Góreckiego widać, że był on do tego upoważniony przez naczelne koła polityczne Polski. Sadząc po wyrazistości słów, dotąd od Polski niesłyszanym, Gdańsk nie ma żadnych powodów do nowotwierania ich szczeroci, tem mniej, że w trzech nawiazanych kwestjach, będących od kilku lat przedmiotem sporu między Polską a Gdańskiem oczekujemy w najbliższych dniach również porozumienia bez pośrednictwa Ligę Narodów”.

W dalszym ciągu wskazując na przeszkody, utrudniające gospodarczy rozwój Gdańska — kończąc „Danziger Volksstimme” oświadcza: „Handel gdański, oraz gdańskie koła przemysłowe winnie dziś w większym niż dotąd stopniu przystosować się ostatecznie do polskiego zaplecia. Nie bacząc na trudności, z jakimi musieliśmy walczyć ze względu na nasze uczucia, musimy jednak przestać liczyć na gospodarce zdrowienie Gdańska w związku z gospodarką Niemiec. Widzimy bowiem, że Niemcy nie zwracają uwagi na Gdańsk, a również swa polityka taryfowa stara się odciągnąć zagraniczny handel Polski od Gdańska i skierować go na niemieckie porty Bałtyku. Co nam przyniosła niemiecko-polskie rokowania, nie możemy dziś przewidzieć. Być może jednak że ze względu na konieczność gospodarce stanemy w przeciwieństwie do zapatrywań niemieckich. Jednym słowem musimy oddzielić związek kulturalny, łączący nas z Rzeszą niemiecką od gospodarczych konieczności. Nie będziemy orzytem pierwszym Niemcami, którzy to musieli uczynić. Gdańskowi chodzi przedewszystkiem o to, aby żyć i zapewnić ludności egzystencję. W tym duchu występować będziemy zawsze przeciwko nierozumnej i ciasnej polityce nacjonalistów niemieckich”.

Walka Słowaków o autonomię.

(Korespondencja w. „Pol. Zach.”)

Bratislava, w lipcu.

Tysiąc lat była Słowaczyna pod rządami węgierskimi. Dwiunijonowy naród słowacki nie posiadał w owych czasach żadnych praw narodowo-kulturalnych. Słowak był niewolnikiem, a później bydleł roboczem dla swych panów i magnatów madziarskich. Wszak wśród madziarów ustalono przysłowie: „Toth nem ember“ co oznacza „Słowak nie jest człowiekiem“...

Gdy w połowie ubiegłego wieku buziło się poczucie narodowe wśród uciskanych narodów Słowacy nie pozostali w tyle. Wytworzyli własną literaturę, starali się o emancypację kulturalną i uwolnienia się z pod wpływów madziarskich. Rząd jednak węgierski i przemozna magnateria opanowali całe życie publiczne na Słowaczynie. Nie pozwolono Słowakom na otwarcie szkół i jedynie kościół był terenem, gdzie narodowość słowacka miała ostoję. To też katedra zarówno katolickiej jak i ewangelicznej w odrodzeniu narodowym Słowaków odgrywała decydującą rolę. Nie odstraszały ich szkany rządu węgierskiego, stali wiernie za ludem.

Nadeszła wielka wojna światowa. Słowacy, będący od wielu lat w porozumieniu z Czechami, pracowali wspólnie z nimi w kierunku rozbięcia monarchii austro-węgierskiej. Emigracja słowacka zawarła w 1917 r. z Czechami na czele z prof. Masarykiem umowę w Pittsburgu (Stany Zjedn. Amer. Półn.) w myśl której Czesi i Słowacy dążą do utworzenia wspólnego państwa czechosłowackiego, opartego na formach dualistycznych, t. zn. że Słowacy będą mieli własny sejm i własny zarząd krajowy i będą w państwie czynnikiem równorzdnym.

Gdy doszło do rozgromienia Austro-Węgier i utworzone państwo czechosłowackie rzeczywistość codzienna nabrała na Słowaczynie zupełnie innych form, aniżeli to przewidywała umowa pittsburska. Czesi prosto nie znali umysłowości słowackiej. Czescy „lejonarze“ i urzędnicy czescy, przybywszy na Słowaczynę, niszczyli krzyże katolickie, obrażając uczucia ludności, która w większości jest katolicka i religijna. Wszystkie posiadłości obsadzone zostały przez Czechów, którzy w ten sposób chcieli stworzyć dla siebie teren kolonizacyjny.

Stąd właśnie powstały pierwsze antagonizmy słowacko-czeskie.

Ponadto Czesi wynaleźli jakąś nową nieznaną dotychczas narodowość „czechosłowacką“, tymczasem Słowacy różniąc państwo od narodowości Stwierdzają, że istnieje jednolite państwo czechosłowackie, ale istnieje dwa narody, rządzące tem państwem: Czesi i Słowacy. W pierwszych miesiącach nowo-zwrotowych dochodziło często do wystąpień antyczeskich, bo Słowacy walczyli przeciwko cent.izmowi czeskiemu, oraz przeciwko nasyłaniu urzędników czeskich.

Zaczął się ruch autonomijny. W walce o samorząd krajowy wysunął się na pierwszym miejscu ukończony przez lud bojownik i wielki kaznodzieja ks. Andrzej Hlinka. Skupił on pod katolickimi sztandarami setki tysięcy zwolenników, gotowych na jego wezwanie stanąć do walki o autonomię.

Rząd jednak nie myślał o ustępstwach Ostra opozycja autonomistów słowackich, wysunięta przez nich hasła: „Słowaczyna dla Słowaków“ sprawiła, że podczas ostatnich wyborów do sejmu (listopad 1925) stronnictwo ludowe ks. Hlinki otrzymało pół miliona głosów i 23 mandatów poselskich, czyli 61 proc. głosów słowackich, oraz prawie połowę mandatów słowackich. Czwierć miliona członków opłacających wkładkę partyn jest zorganizowanych w 1000 gminach w stronnictwie ludowym ks. Hlinki.

Z tą potęgą i omron onul.nością ks. Hlinka się liczył i rząd praski. Zaczęto tedy po wyborach pertraktacje co do wezgięcia ks. Hlinki do rządu. Dotychczasowa koalicja rządowa,

Hlinka arcybiskupem słowackim?

Praga, 26. 7. (Pat.) „Narodni Listy“ donoszą z Bratislavy, że stery polityczno- i zblżone do Kościoła podtrzymują

werają o wyznaczeniu Hlinki na stanowisko arcybiskupa słowackiego.

Kowno jest rozżalone na — Francję i Anglię...

Kowno, 26. 7. (Pat.) Organ rządowy „Lietuwos Aidas“ omawia w związku z rokowaniami litewsko - polskimi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach. Ta trzecia strona — pisze dziennik — posiada nadzwyczajne znaczenie, albowiem od niej tylko zależy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta trzecia strona, tj. Anglia i Francja porozumienie takie raczej utrudniała? „Lietuwos Aidas“ zaznacza dalej, że prasa rządowa Anglii i Francji przy omawianiu stosunków polsko-litewskich okazała tyle ignorancji i braku obiektywności (?), że gdyby angielscy i francuscy meżowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swą akcję pośredniczą, to nie tylko nie doprowadziliby w Europie Wschodniej do porozumienia, lecz wywołaliby niebezpieczeństwo

katastrofy (?). Litwa jest gotowa — pisze dalej „Lietuwos Aidas“ nawiązując z Polską stopniowo stosunki, o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone(!). Naciskami na Litwę i groźbami, zwróconymi do rządu litewskiego nie osiągnie się jednak niczego (?). Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuły kompromisowej, możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycyjny „Rytas“ przestrzega rząd Waldemarsa przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem zewnętrzno - polityczna sytuacja w Rosji zaostrożona została jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego i jak daleko, że Moskwa nie jest zdolna do jakiejkolwiek zewnętrznej politycznej akcji.

Morderca Radzica miał współników.

Wiedeń, 26. 7. (Pat.) Według doniesień dziennik z Białogrodu, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie morderstwa, dokonanego w skupczynie,

zażądał wydania posłów Popowicza i Jowanowicza ze względu na to, że obaj są zamieszani w sprawie morderstwa Pawła Radzica.

Załoga „Italii“ wraca do Włoch.

Wiedeń, 26. 7. (Pat.) Według doniesień z Kopenhagi okręt Citta di Milano, mający na pokładzie generała Nobile i jego towarzyszy, oraz okręt Quest przybyły do Narwigu. W Narwigu Włosi wsiadli do przygotowanego dla nich waku salonowego, udając się w drogę do Włoch.

„Matygin“ powrócił.

Ryga, 26. 7. (Tel. wł.) Wczoraj rano powrócił do Archangielska „Matygin“.

Poszukiwania za Amundsenem koło Kap Flora.

Paryż, 26. 7. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że tamacznicy Sedov, znajdujący się obecnie na wodach arktycznych, a posiadający na swym pokładzie aeroplan, ma przeprowadzić w okolicach Kap Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania za grupą Amundsen-Alessandriego, która tam się znajduje. (?)

Słowiec Korosec próbuje utworzyć gabinet.

Wiedeń, 26. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Białogrodu w dniu wczorajszym Korosec rozpoczął narady w sprawie utworzenia nowego rządu pracy. W razie udania się misji Koroseca nastąpi odroczenie parlamentu do je-

śni, albo też będzie zwołana przed feriami krótka sesja, która by załatwiła najważniejsze kwestie, mianowicie konwencję w Nettuno i ustawę stabilizacyjną.

Japonia uzasadnia wobec mocarstw swój krok przeciw Nankinowi.

Tokio, 26. 7. (Pat.) Prezes rady ministrów zawiadomił przedstawicieli Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, że Japonia nie może się zgodzić na wywołanie traktatu chińskiego z r. 1896, ani nawet na rewizję tego traktatu, dopóki nota o wypowiedzeniu nie zostanie

cofnięta. Premier Tanaca wyraził równocześnie ubolewanie, że rząd nankiński zajął stanowisko sprzeczne z duchem traktatu waszyngtońskiego w kwestjach dotyczących dochodów z opłat pocztowych i podatku od soli.

w której ton nadawali socjaliści, była na Słowaczynie niepopularna. Słowacy wstąpili do rządu, stawiając szereg warunków, a przede wszystkim otrzymanie autonomii krajowej. Oczywiście chodziło ks. Hlinkę także o złamanie wpływów socjalistycznych, oraz o umocnienie katolicyzmu.

Czesi nie wiedzieli, jak wybrnąć z sytuacji. Ze względu na trydent madziarski i wpływy komunistyczne na Słowaczynie, obawiali się nadania pełnej autonomii, natomiast istniejąca ustawa o województwach (zupanaty) była niezgodna z autonomią kraj. Zmieniono tedy rzeczoną ustawę w tym sensie, że stworzono z republiki czechosłowackiej cztery jednostki administracyjne, a mianowicie: Śląsk-Morawy, Czechy, Słowaczyna i Ruś Podkarpaska. Te jednostki posiadają w dziedzinie administracji pewnego rodzaju samorząd, zależny zresztą od centralnych urzędów w Pradze.

Autonomia utrzymana obecnie przez

Słowaków daleką jest tedy od umowy pittsburskiej, ale jak twierdzi ks. Hlinka ta autonomia administracyjna jest pierwszym krokiem do uzyskania autonomii politycznej. Autonomia obecna jest za ledwie — według słów ks. Hlinki — „małą spłatą procentów czeskich na pittsburski weksel słowacki“...

Podobne walki jak o autonomię toczyły się także o osobę uredynta krajowego. Ks. Hlinka stał na stanowisku że prezydent słowacki musi być mianowany z szeregu katolickich. Długo toczyła się walka o osobę prezydenta wreszcie rząd praski musiał spełnić życzenie ks. Hlinki. Prezydentem mianowany został dr. Drobný, osobisty przyjaciel ks. Hlinki. Znaczący wypada, że autonomiści stoja bezwzględnie na stanowisku całości państwa czechosłowackiego.

Autonomia obecna nie zakończyła walk Słowaków o zupełną samodzielność polityczną, gdyż Słowacy zdecydowali się nadal walczyć przeciwko hegemonii czeskiej.

N. P. R. nie będzie zawierać bloków.

Warszawa, 26. 7. (AW.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Kutczyńskiego posiedzenie słownego komitetu wykonawczego narodowej partii robotniczej. Powzięta została m. in. uchwała, stwierdzająca w związku z pogłoskami, obiegającymi prasą o rzekomym bloku N. P. R. i P. S. lewicą z innymi radykalnymi ugrupowaniami w Łodzi, iż wiadomości te są błędne, oraz, że N. P. R., stojąc ściśle na gruncie państwowym, nigdy bloków zawierać nie może i nie będzie. Uchwała stwierdza, iż oświadczenie powyższe kładzie kres wszelkim rozmowom w tym przedmiocie, które w Łodzi mogłyby być prowadzone przez te lub inne jednostki.

Bandyci sowieccy napadli bezskutecznie na posterunek K. O. P.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Wczoraj rano na przyczynie polsko-sowieckim w rejonie Kucawicz nieznani bandyci dokonali napadu na posterunek K. O. P. W walce, jaka w następstwie tego wywiązała się między bandytami, a żołnierzami K. O. P., został ranny plutonowy Ochro nowicz. Banda spoikawszy się z energiczną postawą oddziału K. O. P. uciekla na terytorjum sowieckie.

Ułaskawienie.

Lwów, 26. 7. (Pat.) Wczoraj około godz. 16 nadeszła z Warszawy wiadomość, że Pan Prezydent Rząplitej ułaskawił obu skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci uczestników napadu na filię poczty przy ulicy Głębokiej, tj. Orędyka i Plichtina.

Demokratyczny strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 26. 7. (Pat.) W Zagłębiu Dąbrowskiem demokratyczny strajk, ogłoszony przez Centralny Związek Górników 3-ch Zagłębi (P. P. S.) — objął wszystkie kopalnie z wyjątkiem kopalni Grodziec i Łagiszka oraz mniejszych kopalni. Strajkowało ogółem 70 proc. robotników,

Gen. Górecki o konjunkturze przemysłowej w Polsce.

Wiedeń, 26. 7. (Pat.) We wczorajszym numerze „Neues Wiener Journal“ ukazał się artykuł prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Romana Góreckiego o konjunkturze przemysłowej w Polsce oraz organizacji kredytu gospodarczego.

Katastrofa pociągu wojkowskiego.

Ottawa, 26. 7. (Pat.) Pociąg towarowy zderzył się z pociągiem specjalnym, wiozącym pułk, wracające z dorocznych manewrów, 6 żołnierzy kanadyjskich zostało zabitych, kilkunastu odniosło rany. Wiele koni zostało zmiżdżonych.

Oszustwa w czechosłowackim urzędzie celnym.

Wiedeń, 26. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Morawskiej Ostrawy, policja tamtejsza wpadła na ślad oszukańczych manipulacji w urzędzie celnym, z powodu których szkarb czechosłowacki został poszkodowany na pół miliona koron. W aferę tę wmięszane są lutejsze firmy ekspedycyjne, jakoteż kilku urzędników z urzędu celnego. Policja pociyniła szereg aresztowań,

Szafir wagi 4 kg.

Bambay, 26. 7. (AW.) Wychodzące tu dzienniki angielskie donoszą, iż na drodze z Burmy do Tosabejkin znaleziono szafir o wadze 25.000 karatów, czyli 4 kg. Fachowcy interpelowani w sprawie znalezionego szafiru stwierdzają, iż jest to jeden z największych okazów tego rodzaju na świecie.

Nowy atak pangermanizmu.

Rzym, 26. 7. (Pat.) Prasa włoska podaje obzerne depesze o manifestacjach niemieckich w kierunku „Auschlussu“, lecz naogół zamieszcza niewiele komentarzy. „Piccolo“, południowe wydanie „Giornale d'Italia“ podkreśla, że w manifestacjach tych wziął udział prezydent Reichstauu Loeb. Słowa jego, że w czasie uroczystości śpiewackich w Wiedniu dokonał się plebiscyt za połączeniem Austrii z Niemcami, dziennik podkreśla, jako podjęcie nowego ataku przez pangermanizm.

Sufit spada na głowy telefonistek niemieckich.

Berlin, 26. 7. (Pat.) Donoszą z Weimaru, że wczoraj popołudniu w tamtejszej centrali telefonicznej zawalił się sufit, grzebiąc pod gruntem pracujące w sali telefonistki oraz urzędników. Jeden urzędnik poniósł śmierć, 3 telefonistki odniosły ciężkie obrażenia. Połączenia telefoniczne z Weimarem są zupełnie przerwane.

Przeгляд prasy.

O ustroj syndykalistyczny.

Niezmiernie ciekawy i bardzo na czasie artykuł zamieszcila „Epoka“, plura wybitnego polityka francuskiego, b. ministra oświaty p. De Jouvenel'a. Artykuł ten analizuje przyczyny kryzysu rządów parlamentarnych w Europie, ujmując je ze strony, która dotychczas nie znalazła dostatecznego oświetlenia w dyskusji ustrojowej, jaka obecnie toczy się na łamach prasy polskiej. Główną przyczyną upadku rządów parlamentarnych upatrzą mianowicie p. Jouvenel w fakcie, że: w większości krajów czynności parlamentaryzmu spoczywała w rękach sfer intelektualnych, a więc niewytworców i dlatego nie mogących być zaliczonymi do ludności wytworczalnej. W rzeczywistości są one jedynie pośrednikami między społeczeństwem wytworczającym warstwami. Dlatego też nie umiały ocenić interesów klas wytworczających. Dlatego też nie mogą podolać pletzącym się trudnościom natury ekonomicznej, które w każdym państwie wysunęły się na czoło zagadnień wewnętrznych.

„Ten niefortunny stan rzeczy — pisze p. Jouvenel — może być zażegnany jedynie przez nową formę rządów w tym sensie, że sprawy polityczne i ekonomiczne będą rozpatrywane oddzielnie przez osoby, dobrze je znające. Innymi słowami, oprócz parlamentu politycznego, powinien istnieć parlament ekonomiczny, ten ostatni o typie syndykalistycznym.

Ow parlament ekonomiczny zajmowałby się jedynie sprawami przemysłu i rolnictwa, stosunkami między pracodawcą i pracobiorcą itp. Powinien składać się z wybranych przedstawicieli czterech głównych gałęzi życia gospodarczego, a mianowicie: rolnictwa, handlu, przemysłu i finansów, robotników, pracowników umysłowych.

Idee te, uzupełnienia przedstawicielstwa politycznego, jakim jest Sejm, przedstawicielstwem interesów gospodarczych i zawodowych, rzuczone zostały w Polsce po przewrocie majowym przez Związek Naprawy Rzplitej, który w swych projektach reformy ustroju Rzeczypospolitej wysunął wyraźnie koncepcje syndykalistyczne. O postępie hasel syndykalistycznych pisze p. Jouvenel co następuje:

Francuska partia radykalna już od lat domaga się rządów syndykalistycznych, to są z radością stwierdzamy, że inne kraje coraz bardziej stała na tej platformie. Włochy są już na tej drodze, choć to syndykalizm fałszywy, bo poszczególni przedstawiciele ekonomiczni nie są obierani systemem wolnych wyborów, lecz mianowani przez władze polityczne. Niemniej wszakże, wzrost idei syndykalistycznej we Włoszech jest niezaprzeczalny. W Niemczech wpłynął do parlamentu wniosek jeszcze krącości syndykalistyczny, niż francuskiej partii radykalnej, w Anglii zaś pracodawcy naradzają się z pracobiorcami w sprawie załatwiania swych problemów życiowych bez interwencji politycznej. Jest dla mnie zupełnie jasne, że era rządów syndykalistycznych, o której walczą od dwudziestu lat, już się rozpoczyna. Nic n...

Antypolskie sposoby „Ostdeutsche Morgenpost“.

W prasie polskiej z Niemiec czytamy: Prasa niemiecka w obrzymiej swej większości odnosi się do rzeczy polskich jednostronnie, niesprawiedliwie i szowinistycznie.

Ulubionym jej środkiem oczerniania Polski są opisy rzekomego ucisku Niemców żyjących w Polsce. Prasa niemiecka z zapalem godnym lepszej sprawy poleje na wszelkie wiadomości, które stwarzają choćby najłajbszy pozór ucisku Niemców w Polsce. Dzienniki niemieckie zbierają skrzętnie podobne wiadomości nie tylko w odniesieniu do politycznego i kulturalnego życia mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz również z dziedziny życia gospodarczego.

Najjaskrawiej czyniła to niemieckie gazety prawnicowe. Nacjonalistyczna prasa niemiecka nie jest w stanie spokojnie i rzeczowo patrzeć na rzeczy polskie. Wszystko co polskie działa na nią jak płachta czerwoną na byka. Zaśnienie nienawiści antypolskiej prawnicowemu dzieńnikowi niemieckiemu bez miary pragną w oszczerczych artykułach gnębić Polskę.

W Bytomiu ukazuje się nacjonalistyczna gazeta niemiecka „Ostdeutsche Morgenpost“. Chętni są ona tem, że jest rzekomo najpoważniejszym organem Śląska Opolskiego.

Ta „Ostdeutsche Morgenpost“ umieściła niedawno na łamach swych artykuł zatytułowany: „Ucieczką niemieckich banków z Polski“. Artykułem tym dziennik stara się wywołać wrazenie, jakoby niemieckie banki w Polsce zmuszone były likwidować swą działalność pod wpływem ucisku, wywieranego na nie w różnej formie przez czynniki polskie.

Wreszcie jednak i oszczerstwa oraz fałszywe wiadomości mają swoje granice.

„Ostdeutsche Morgenpost“ spostrzegła też po pewnym czasie że zbyt daleko posunęła się w swej fałszywej wiadomości o ucisku banków niemieckich w Polsce. Otrzeźwienie nastąpiło może na skutek zwrotienia redakcji „Ostdeutsche Morgenpost“ uwagi odpowiedniej przez same rzekomo „krzywdzone“ w Polsce bankowe sfery niemieckie.

Dość, że w każdym razie „Ostdeutsche Morgenpost“ w dn. 21 bm umieściła

notatkę, w której musi prostować swoje poprzednie fałszywe i zupełnie nieuzasadnione zarzuty o „ucisku niemieckich banków w Polsce“.

Po jakie więc licho „Ostdeutsche Morgenpost“ wogóle podnosiła alarm na ten bankowy ucisk Polski? Przecież „Ostdeutsche Morgenpost“ chce być najpoważniejszym dziennikiem Śląska Opolskiego. Jeżeli nim jest, to chyba powinna ona mieć tak zorganizowaną służbę informacyjną, by nie zachodziła potrzeba przyjmowania bezkrytycznie niemądrych notatek, które trzeba potem prostować.

Prawdopodobnie, gdyby chodziło o banki niemieckie np. w Chinach, toby „Ostdeutsche Morgenpost“ napewno była ostrożniejsza w przyjmowaniu wiadomości alarmujących. Tutaj chodzi jednak o Polskę. Pokusa dla nacjonalistycznego dziennika była więc zbyt silna, by nie użyć sobie w iście hakatystyczny sposób na znienawidzonym sąsiedzie.

Oczywista, potępienia godne jest takie „spełnianie wzniesłego a uczciwego obowiązku prasowego“ przez nacjonalistyczne gazety niemieckie. Przekonani jesteśmy, że lense byłyby wzajemne stosunki niemiecko-polskie gdyby dziennikarze niemieccy nie tyle plotek, oszczerstw i fałszów rozpowszechniali o Polsce między swymi czytelnikami.

Niestety, czem skorupka nasiąkała za młodu, tem na starość cuchnie. Nacjonalistyczna prasa niemiecka od dziesięć lat przyzwyczaiła się do kalania i brudzenia rzeczy polskich. Oszczercze sposoby antypolskie tak weszły jej w krew, że niepodobna spodziewać się tutaj poprawy.

Bez tej poprawy jednak nie usuniemy zatrutych kłamstw, które dzieliły i dziś jeszcze wciąż dzieli narody niemiecki i polski.

Może zastanowi się nad tem „Ostdeutsche Morgenpost“.

Napewno wtedy uchroni się ona od unokarżającej dla siebie potrzeby prostowania zbyt jaskrawych fałszów o Polsce, jak to miało miejsce w wypadku rzekomego „ucisku banków niemieckich w Polsce“.

Mównica publiczna.

Przeciw wykoszławianiu języka polskiego.

Pisza nam:

Pomimo stałego nawoływania w prasie o znieszczeniu napisów i szyldów, etykiety na towarach i t. p. z różnego rodzaju dziwołaganiami, jak n. p.: „piwo pojedyncze“, „chleb pełnoziarni“, „drożdże rasowe“ i t. p. Niezależnie od tych łamańców języka polskiego hakatysty na G. Śląsku bezceremonjalnie wywieszają nadal napisy brzmiące tylko w języku niemieckim. Wobec tego požądaniemby było, aby władze administracyjne otoczyć większą opieką język polski. Dlatego też należałoby wydać rozporządzenie, aby wszelkiego rodzaju szyldy, tablice i t. p. przed wymalowaniem były zgłaszane do magistratu w mieście, a do Urzędu Okręgowego na wsł. aby tam poprawiono wszelkie niedokładności. W ten sposób uniknie się raz na zawsze wykoszławiania języka polskiego.

Niemcy i Sowiety dawaly oparcie i otuchę p. Waldemarosowi w ciążem prowokowaniu Polski. Cóż więc mogło skłonić tych opiekunów dyktatora litewskiego do tak nieoczekiwanego wystąpienia? Pisze o tem „Gazeta Warszawska“:

Nadiazyskaniu ewakuacji przedterminowej Nadrijsji oplacił się Niemcom poświęcić tne rzeczy, mniej pilne, między innymi zagrożeń polsko-litewskie. Oto główna, jeśli nie jedyna przyczyna wystąpienia rządu niemieckiego w stosunku do p. Waldemarasa i doradzanie mu umiarkowania. Nie jest to rzecz przyjemna dla Niemiec, lecz politycy niemieccy mają zmysł rzeczywistości i umiemiała da rzeczy ważniejszych wyzwać się mniej ważnych.

Z drugiej strony oficjalny organ Sowiętów „Izwestia“ zamieszcil artykuł, w którym doradza Litwie bardziej pojednawczy ton w pertraktacjach z Polską, by odwrócić od siebie niechęć opinii publicznej świata, jaka ujawniła się w stosunku do Litwy. Widocznie Sowiety odważają się, by dyktator kowieński nie przeciągnął struny w swych prowokacjach i by nie wywołał przedwczesnie konfliktu, który dla Sowiętów byłby w obecnym momencie niewygodny. W każdym bądź razie zarówno wystąpienie przedstawiciela Niemiec w Kownie, jak i artykuł organu sowieckiego, musiały podziałać na p. Waldemarasa, według wyrażenia „Głosu Prawdy“, jako „chłodzące kable“.

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

powstrzyma jej ostatecznego utrwalenia się w szeregu państw.

Prowokacje p. Waldemarasa a jego opiekunowie.

Opinie polska musiała nie mało zdziwić wiadomości, jaką przyniosły niedaw-

no depesze, że... Niemcy i Rosja sowiecka wywarły nacisk na rząd litewski by ten zaprzęstał swych prowokacyjnych przeciw Polsce wystąpień i wykazał dobrą wolę w nawiązaniu pokojowych stosunków z Polską. Wiadomości że nikt inny jak właśnie

MARY IMLAY TAYLOR

Człowiek, który się przebudził.

(Przedruk wzbrowniony).

63) (Ciąg dalszy.)

Czy to był ten sam tajemniczy nieznajomy, który usnął w pokoju Richiesona? Jakim sposobem dostał się tam i po co właściwie przyszedł, dopóki nie pomyślała o Gileście. Gilesty był podejrzanym osobnikiem. Był w Meksyku, a Claypoole wspominał coś o przymieszce krwi indyjskiej.

— Jest tam jeden słuzący — rzekła po namyśle. — Maż pani walczył w Meksyku. Czy pani nie przypuszcza, że stamtąd mogło mu zagrażać jakie niebezpieczeństwo?

— Nie! — wykrzyknęła ostro primadonna. — Myślałam tak początkowo, ale mój detektyw poinformował mnie, że mój maż cieszył się tam ogólną sympatią i nie miał wcale osobistych nieprzyjaciół. Z drugiej strony wiadomo, że członkowie tajnego stowarzyszenia nastają na jego życie. Wiem, że kuzyn pani uchodzi za obłąkanego. Człowiek jest zdolny do wszystkiego, nawet do zabicia obcego człowieka. O to się właśnie chciałam panią zapytać. Pani jest kobietą, pani wie. Czy on jest zdolny zabić człowieka? Może on naprawdę donuścił się takiego czynu, a oni to ukryli dlatego, że jako szaleńca nie możnaby go pociągnąć

do odpowiedzialności. Oh, gdyby pani wiedziała, co ja przeszałam: jak straszliwie niepowodź! jak straszliwie oczekiwanie, powiedziałaby mi pani prawdę!

— Nie mogę! — wykrzyknęła Hester. — Nie rozumiem, jakim sposobem maż pani mógłby się znaleźć w domu Barneyów. Cóżby go tam awiodło?

— Tego nie wiem. — Helena wstała i zaczęła krążyć po pokoju. — Tego nie wiem. Proszę żeby mi pani pomogła w rozwiązaniu zagadki. Jeżeli kuzyn pani był chory, mój maż był lekarzem. Tobv tłumaczyło jego obecność tutaj. Kuzyn pani zabił go w przystępie szaleństwa. On tu był — w tym domu. Mają tu jeden pierścienek, jego 'chusteczke! Gdyby żył, toby przecież dał mi o sobie znać. Zabili go...

— Oh, nie, nie! — wykrzyknęła bezwiednie Hester. — Niech pani tak nie mów! Onby męza pani nie zabił.

Madame Tejera przestała nagle biegać po pokoju i podszedła do dziewczyny, położyła jej rękę na obnażonym ramieniu tak nagłym ruchem, że ta aż dremnęła.

— Kocha pani swego kuzyna! — rzekła ostro. — Żle zrobiłam, że to wszystko pani mówię. Pani jest słodką dziewczyną — odrzuła to zobaczyłam; zwróciłam się do pani, ale kiedyś kobieta kocha — jest ślona — ślepa! — Urwała i odetchnęła głęboko. popatrzyła na zdetonowaną Hester intensywnie czarne mi oczyma. — Co pani zamierza zrobić?

Hester cofnęła się trochę w tył, poczem powstawszy wysunęła delikatnie ramię z pod ręki śpiewaczki.

— Madame Tejero — rzekła z prostotą — dowiem pani całą prawdę. Ten człowiek — jak go pani nazywa Horacy Barney — jest zupełnie niewinny; jestem tego pewna. Powiedział mi, jeszcze przed dzisiejszym wieczorem, że w domu znajduje się jakiś nieznamy człowiek i pokazał mi go nawet. Z pomiędzy drzewa można było zarzeć w maż starego podwórwa. Fomół mi na mi wejść i na podwórzu zobaczam człowieka, który wyglądał tak jak pani i był swego wieża. Nie wiedzieliśmy, kto to był, ale wiedzieliśmy, że nikt inny tylko Giles, lokaj pana Claypoole'a musiał zaryglować bramę podwórwa. Myśle że ten człowiek — jeżeli to był maż pani — non-oc! odszedł... obie stał... że był chory lub coś podobnego i doznał przywzięcia władz umysłowych, może n! pamięta, gdzie się znalazł. Może leży gdzie w szpitalu — chory.

— Dlaczego mi pani o rzedtem nie powiedziała? — zawołała Helena. — Jeżeli pani o m wiedziała, to dlaczego nie pani o tem nie wspominała przy stole? Wielki Boże! Czy i pani przyłożyła do tego rękę?

Hester usiłowała przed odpowiedzią opanować silne wzruszenie.

— Do niczego nie przykladałam ręki. Miałam powód, żeby o tem zamilczeć. Powiem pani jaki. Mój kuzyn, Horacy

Barney był chory; pamięta pani? Otóż kiedy przyszedł do siebie, — miało to miejsce zaledwie kilka tygodni temu — powiedział, że się nazywa Jack Richieson. Jeszcze i teraz, od czasu do czasu to powtarza. Nikt nie pojmuje, co on przez to rozumie; nikt nie wie, dlaczego on to sobie wbił w głowę i jego opiekunowie noszą się z zamiarem uznania go za obłąkanego. Horacy nie jest jednak obłąkany. To się nie da wytłumaczyć, ale chwilami mam wrazenie, że to wcale nie jest mój kuzyn, ale ktoś inny, naprawdę ktoś inny!

Primadonna patrzyła na nią oszołomiona, niezdolna do wypowiedzenia jednego słowa. Zadała jej się, że i ona sama i ludzie, z którymi się teraz zetknęła, nagle pozasiali.

Hester oblała się rumieńcem. — Jednego dnia jestem tego pewna, drugiego nie wiem sama, co myśleć. Tego tylko jestem pewna, że on męzowi pani nie zrobił żadnej krzywdy. Chcę, żeby mu pani o tem powiedziała, albo mnie pozwoliła powiedzieć. To może mu pomoże do wświetlenia sytuacji. Ja pani zaufałam, czy pani mnie teraz zaufa?

— Zaufałam pani, przychodząc tutaj — odpowiedziała smutno Helena. — Cóż ja mogę zrobić? Nastała na ten dem detektywów i czekać, podczas gdy tymczasem mój maż umiera — a może już został zamordowany? To się równa polowym torturom!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisław Bukowiecki.

Przed rewizją Konstytucji.

VIII.

Jeżeli idzie o dekretowanie z mocą ustawy, to prawo obowiązujące rozróżnia dwa jego rodzaje. Pierwszy — to dekrety na praktyczne potrzeby; dekrety te mają charakter przepisów tymczasowych, wydawanych dla konieczności państwowej; utrzymanie tej atrybucji Naczelnika Państwa jest pożyteczne ze względu na praktyczne potrzeby Rzeczypospolitej. Inny charakter mają dekrety z pełnomocnictwem sejmowych, wydawane równoległe z sejmową działalnością ustawodawczą. Wyżej wyszczególniłem, że zachowanie tego uprawnienia Naczelnika Państwa stanowi konieczność w okresie tworzenia organizacji państwowej i unifikacji prawa. Polska z okresu tego jeszcze nie wyszła, brak jej jeszcze wielu ustaw organizacyjnych i zasadniczych, z których najważniejszymi w dziedzinie prawa prywatnego — kodeks cywilny. Dlatego to winno być utrzymane uprawnienie Naczelnika Państwa do wydawania ustaw, stanowiących pierwszą podstawę organizacyjną Rzplitej i jednoczących jej prawo. Zasadniczo jednak niema dostatecznej racji dla istnienia współzawodniczących ze sobą dwóch źródeł ustawodawczych; Sejmowi służyć winno wyłącznie prawo legislacyjne bez możliwości przekazywania tego prawa Naczelnikowi Państwa. To też, gdy Polska wyjdzie z okresu pierwotnej organizacji zapewne konstytucja zostanie znówelizowana w kierunku uchylecia prawa Sejmu do udzielania Prezydentowi pełnomocnictw ustawodawczych.

Najznamienitszym momentem jest jednak stosunek Naczelnika Państwa do Rządu. Obecnie, aczkolwiek Prezydent jest nominalnie według konstytucji zwierzchnikiem władzy wykonawczej, ta według systemu rządów parlamentarnych, na teże konstytucji opartym, nie ma on istotnego wpływu na Rząd, który jest wyłącznie zależny od Sejmu. Zasadnicza zmiana ustroju polegać winna na tem, aby Rząd był naprawdę zawisły od Głowy Państwa i od niej wyłącznie, aby mutatis mutandis zastosowana została teza, tak lapidarnie wyrażona przez konstytucję Księstwa Warszawskiego w słowach: „Rząd jest w osobie Króla”. Ministrowie winni być powoływani swobodnie przez Naczelnika Państwa, jako osoby naprawdę jego zaufania, podobnież są przez niego zwalniani i przed nim odpowiedzialni służbowo i politycznie. Niema odpowiedzialności politycznej ministrów wobec Sejmu. Oto jest, zdaniem piszącego te słowa, naczelna reforma, której potrzebuje i pożąda Polska dlatego, aby mogła osiągnąć rząd silny i stosunkowo stały, aby wreszcie urzeczywistniły się aspiracje wszystkich statystów-patriotów, wierzących do naprawy Rzplitej, od XVI wieku począwszy.

Przyjęcie powyższej zasady nie będzie równoznaczne z wprowadzeniem systemu amerykańskiego, w którym sekretarze stanu są tylko urzędnikami Prezydenta. Ministrowie nie stają się organami wyłącznie administracyjnymi, pozostają czynnikami prawnopństwowymi, kontrasygnują akty rządowe Naczelnika Państwa, bronią projektów rządowych wobec Sejmu, a co najważniejsze, pozostają odpowiedzialni przed Sejmem konstytucyjnie, ustaje zaś tylko odpowiedzialność polityczna. Odpowiedzialność konstytucyjna polegać winna na prawie Sejmu pociągania ministrów przed sąd Trybunału Stanu za naruszenie nie tylko konstytucji, ale wogóle za naruszenie ustaw. Trybunał Stanu może uznać dane naruszenie ustawy przez ministra za szczególnie ważne i w takim razie skazać ministra na złożenie z urzędu. W razie naruszenia o charakterze karnym minister może być pociągnięty przez sąd Trybunału Stanu nie tylko przez Sejm, ale i przez Naczelnika Państwa, jako swego przełożonego.

Następstwem przyjęcia powyższej konstrukcji jest uznanie dwóch samodzielnych, naczelnych organów władzy. Sejm, mając zwierzchnictwo ustawo-

Wielki rozmach wystawy katowickiej

„Wnętrze domu i Technika na usługach gospodarstwa domowego”.

Liczny udział firm b. Kongresówki. — Płocówka warszawska. — Udział Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Reform Rolnych. — Województwo Śląskie bierze też czynny udział w wystawie. — Zagranica a w szczególności Niemcy, Austria i Czechosłowacja obiega wystawę. — Powodzenie wystawy katowickiej zapewni.

Katowice, 25 lipca.

(W. K.) Wobec wielkiego i zrozumiałego zainteresowania katowicką wystawą „Wnętrze domu” i „Technika na usługach gospodarstwa domowego” objawiającego się nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, zwrócił się nasz sprawozdawca do dyrektora wystawy p. dr. Herberta Sanda, który z całą uprzejmością udzielił następujących szczegółów, świadczących o rozmiarach tej imprezy, zakrojonej na szerszą skalę.

Dzieleniem Komitetu Wystawy było zobowiązanie całokształtu produkcji krajowej przemysłu meblarskiego, dekoracyjnego itp. Wobec tego, że b. Kongresówka posiada liczne wytwórnie mebli i sprzętów domowego użytku, z których kilkanaście produkuje nawet pierwszorzędne artykuły, okazała się konieczność zorganizowania przedstawicielstwa w Warszawie. Płocówka ta, założona w połowie lipca br. rozpoczęła zaraz ożywioną działalność, a już w tym krótkim okresie dało się stwierdzić, że firmy tej galezi przemysłu w b. Kongresówce zainteresowały się wystawą katowicką, a zainteresowanie to objawia się w tem, że niektóre firmy zgłosiły już swój udział w wystawie.

W związku z tem bawił w Warszawie członek Komitetu Wystawowego dyr. dr. Sand, który odbył tamże szereg konferencji z zainteresowanymi czynnikami, na których to konferencjach powzięto pomysły dla wystawy decyzje. Pożatem dyr. dr. Sand odbył konferencję w Ministerstwie Robót Publicznych, które to Ministerstwo odnosi się z wielkim zainteresowaniem i żywością dla katowickiej akcji wystawowej, przyczem Ministerstwo przyrzekło wziąć udział w wystawie, demonstrując posiadane przez siebie modele i plany domów oraz wnętrza, nie kolekcje eksponatów wystawianych w swoim czasie na wystawie paryskiej. Ponadto Ministerstwo R. P. przyrzekło skłonić do udziału w wystawie katowickiej warszawskie kooperatywy budowlane oraz magistrat warszawski, wobec czego zobaczmy w Katowicach szereg bardzo ciekawych modeli i eksponatów, obrazujących styl oraz architekturę wewnętrzną, budowaną w Warszawie domów oraz budynków, stawianych dla kolonii urzędniczych i robotniczych.

Konferencja, którą dr. Sand odbył w Ministerstwie Reform Rolnych doprowadziła do uzgodnienia i celowości zademonstrowania modeli wnętrza domów i wzorowych zagrod włościańskich. Zrozumiała jest rzecz, iż obok tych modeli zaprezentowane będą na wystawie również liczne interesujące wykresy, fotografie itp., co przyczyni się poźatem niepomnie do podniesienia dydaktycznego poziomu wystawy.

Jak wiadomo, wystawa katowicka obejmuje oprócz działów „Wnętrze domu” również obszerny dział „Technika na usługach gospodarstwa domowego”. Ponieważ w dziale tym produkcja krajowa nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, celem w logicznym jest możliwie najwydatniejsze współdziałanie zagranicy. Dlatego też Zarząd Wystawy we wczesnym stadium rozwoju imprezy, rozwinął inicjatywę w kierunku przysporzenia dla tego działu odpowiednich wy-

stawców zagranicznych, mogących zademonstrować najnowsze modele i ostatnie zdobycze na polu techniki domowej. W szczególności podjęto starania w celu pozyskania wystawców niemieckich, austriackich i czechosłowackich.

Dyrektor dr. Sand, który ostatnio bawił w Berlinie, gdzie spotkał się z nadzwyczajną żywością i współdziałaniem tamt. Generalnego Konsulatu R. P. i zdołał stwierdzić bardzo żywe zainteresowanie szeregu produujących firm niemieckich dla wystawy katowickiej, które w konsekwencji odbytych konferencji powzięły swój udział w wystawie.

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej zorganizowało swe przedstawicielstwo w Berlinie przy współdziałaniu z Gen. Konsulem R. P. i wyszczególniło tamże działalność mającą na celu ściganie firm niemieckich do pokazów w dziale „Technika na usługach gospodarstwa domowego”.

Prawie wszystkie firmy, które będą wystawiały w tym dziale swoje najnowsze środki techniki wystawowej (diorama), stralkony świetlne i transparenty oświetlone elektrycznością, demonstrować będą swoje urządzenia w ruchu, co dla szerokiej rzeszy zwiedzającej publiczności stanowić będzie wielką atrakcję. Prócz tego firmy te zademonstrować poszczególne urządzenia, które w dzisiejszym okresie postępu, ułatwiają tok pracy codziennej w gospodarstwie domowym i czynią ją pracę wygodną.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja w sprawie udziału w wystawie firm austriackich i czechosłowackich, co razem z niemieckimi, pozwoli przypuszczać, że w dziale „Technika na usługach gospodarstwa domowego” zobaczmy najnowsze zdobycze w tej dziedzinie, a więc urządzenia i aparaty u nas dotychczas nieznanne, a ze względu na ich praktyczne zastosowanie w życiu codziennym, domagające się wydatnego propagowania.

Na konferencji odbytej w dniu 24. bm. z P. Wojewodą Śląskim dr. Grażyńskim (co pism. listyśmy), ustalono w definitywny sposób sprawę oficjalnego udziału Województwa w wystawie. Województwo pomieści na niej nie tylko modele domów, budowanych dla kolonii robotniczych i urzędniczych, powstających w wyniku ożywienia na Śląsku akcji budowlanej, lecz ponadto spowoduje, by w dziale „Technika na usługach gospodarstwa domowego” wziął czynny udział Wojewódzki Zakład Badania Środków Żywności w Paszynie. Zakład ten zademonstruje na wystawie, w jaki sposób przy pomocy nowoczesnych wynalazków w dziedzinie chemii można rozpoznać fałszowanie artykułów codziennej potrzeby, co dla szerokiej rzeszy kobiet, zajmujących się gospodarstwem domowym, może być niezmiernie potrzebnym, celem w pouczającym.

Z powyższego wynika, iż katowicka impreza wystawowa odbiegać będzie znacznie od charakteru przeciętnego pokazów targowych, albowiem jej organizatorzy kładą silny nacisk na stronę informacyjno-dydaktyczną wystawy, co ożywiła pomimo ją uczynić najbardziej godną zwiedzenia przez najszerzą sferę i to nie tylko śląskie, lecz z innych dzielnic Polski.

dawcze, tworzy prawo, t. j. ogólnie normy życia państwa, a Naczelnik Państwa prowadzi samodzielnie politykę według własnego programu politycznego, ale pod warunkiem zgodności z ustawami, czyli z zachowaniem praworządności. Te dwie funkcje wzajemnie się zaciebiają, wzięt już była mowa o wpływie Naczelnika Państwa na prawodawstwo, z drugiej strony i rządzenie nie pozostaje bez wpływu Sejmu. Wyraz tego wpływu, czy raczej kontroli Sejmu nad Rządem, znajdujemy w prawie interpelacji a głównie w rozpoznanej wyżej odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów przed Sejmem, ale będzie to zawsze kontrola w tak właściwym Sejmowi zakresie — zgodności z prawem, a nie kontrola polityczna. Poza tem Sejm, mając możliwość odrzucania wniosków ustawodawczych i budżetowych Rządu, będzie miał wpływ uboczny na sprawę rządzenia, tak, iż Naczelnik Państwa ze stanowiskiem Sejmu liczyć się będzie musiał. Ale podobny uboczny wpływ, a służący, według obecnej konstytucji, bezpośrednia

ingerencja Sejmu w powoływanie Rządu i sprawy rządzenia — to są rzeczy zupełnie różne i zmiana w tym względzie stanowiłaby istotny przełom w ustroju państwowym Rzplitej.

Świadomość konieczności zmiany konstytucji w tej dziedzinie jest bardzo powszechna, ale środki wysuwane nie mogą zleżu zaradzić. Jako taki środek wysuwany jest wprowadzenie do konstytucji normy, która by utrudniła Sejmowi obalenie gabinetu. Nie mówię już o takim pałajtwie, jak zakaz uchwalenia wotum nieufności ministrom na tem samem posiedzeniu, na którym został postawiony wniosek, pałajtywę, przypominającym przepis statusu towarzyszt prywatnych, wymagające kwalifikowanej większości na pierwszym walnym zebraniu, poczem zaś w pół godziny następuje drugie — wolne od tego wymagania. Ale i goważniejszy środek t. j. uwarunkowanie odwoływania ministrów uchwałą, powziętą kwalifikowaną większością, nie może być uważane za środek właściwy. (Dokończenie nast.)

Migawki.

Pan prezydent obejmuje urządowanie.

Wchodzi do magistratu i nie poznaje go. Gmach ten sam, te same schody, sprzęty, ale jednak inna, znoła nieoczekiwaną atmosferę ta pełnia i ludzie leczył tam... hm? —

Co chwila otwierają się to tu, to tamte drzwi, błogają „aniołki biurowe” i starsze urzędniczki, otowali i nieotowali „grzybiolki” i powalali radowie... To z góry na dół, to z dołu na górę, to na lewo, to na prawo... Stanąłem i gapię się.

— Co u licha? — myśli sobie. — Może 17. pensje otrzymani, może jakiś dodatek nieoczekiwany? —

Po chwili wchodzi do t. sw. „radca prasowy”, które tem się różni od podobnych konstytucji, że prawie nigdy o niczym nie może poinformować prasy.

Stanąłem na progu, jak wryty: „radca prasowy”, jak wrył, siodłał w fotelu, ale zachowywał się zupełnie laconcz, niż zawesa. Stale bywa poważny, skupiony, a teraz śmieje się od ucha do ucha i z radości zaciera ręce, jakby wygrał dolarówkę.

— A temu znowa co? — pomyślałem. — Gdybym widział go poraz pierwszy, mógłbym pomyśleć, że radca ma już tak zwyczaj witała przedstawicieli prasy, ale w danym wypadku nie mogłem mieć żadnych złudzeń.

— Moje uszanowanie, panu radcy! — rzekłem.

— Moje uszanowanie... — Co słychać nowego? —

— A no... nowy pan prezydent dr. Koczur obejmuje urządowanie... —

— O tem wiem... A poza tem? —

— Poza tem: nic... —

— Byłem jednak pewien, że coś się stało... — A to dlaczego? —

— Taki ruch... —

— Ruch? — twarz pana radcy spoważniała. — Jaki ruch? Gdzie? —

— Tu, w magistracie. Wszyscy tak błogają... — No bo... pan prezydent obejmuje urządowanie... —

— A nasze panie... —

— Co — panie? —

— Powiem panu, ale nie urzędowo. —

— Proszę? —

— Stróż się, jak na bal i podstrzygają swoje „bubikopy”, względnie te iryzarki... „a la chłopczyca”... —

— Czy to także dlatego, że...? —

— ... że pan prezydent obejmuje urządowanie. —

A znizywszy głos dodał: —

— Nowiasta zawsze pozostaje nowiasta. Na to niema żadnej rady. —

Zgodziłem się bez zastrzeżeń, a po chwili zagadano: —

— A pan radca, jeśli wolno wiedzieć, czemu działa w tak bajecznym humorze? —

— No... po pan prezydent obejmuje urządowanie. —

I w związku z tem śmilo mi się... chiał chiał Nie, naprawdę — cudny miałem sen. —

— Ciekaw jestem? —

— Śmilo mi się, że nowy pan prezydent napisał nowy okólnik do wszystkich oddziałów, aby o wszystkim, co się dzieje u nich informowały biuro prasowe. A co najważniejsze, że wszystkie oddziały tym razem usłuchały pana prezydenta... A ja, mając moc różnych notatek, mogłem narzecz zaspościć prace. To zawsze było i pozostaje moim marzeniem. No, niech pan sam powie, czy to nie piękny sen? —

— Nie przeczę... Ale to... tylko sen... —

— A dzisiaj, czy pan radca będzie co miał dla prasy? —

Pan radca swobodnie zwrócił ramionami i odrzekł smutnie: —

— Narazie... nikt nie przysłał, ale miejmy nadzieję... —

— Oczywiście, oczywiście... Moje uszanowanie... —

— Moje uszanowanie... —

Gdy wychodziłem z magistratu, zaczęli mnie wozy: —

— Panie redaktorze... —

— Proszę? —

— Pan z „Polski Zachodniej”? —

— Tak jest. —

Powinął wozy milczał, więc spytałem: —

— A co się stało? —

— No... hm... tego... nowy pan prezydent obejmuje urządowanie. —

(Kwałem głową na znak, że się rozumiemy i wyszedłem na ulicę. —

habe.

Czy jesteś już członkiem Og. Zw. Podof. Rez. R. P.

Zgłoszenia: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV. a.

Z pamiętnika 199 numeru „Polski Zachodniej“.

W numerze 191 „Polski Zachodniej“ z dnia 20 bm. poruszyliśmy w artykule p. t. „Niesłychane prowokacje antypolskie w kamienicy przy ul. Marszałka Piłsudskiego 26“ sloadnie sztykanie kamienicznika niemieckiego i jego otroczenia wobec polskiego lokatora. Z zadowoleniem i uznaniem stwierdzamy, że uwagi nasze spowodowały natychmiastową interwencję stosownych władz, która poczyniła wszystkie wstępne zarządzenia dla ukroczenia prowokacji roznukanego hakatysty. Na ile szybkiej skuteczności „alarmu“ „Polski Zachodniej“ nadesłano nam nowelkę, która na pozór fantastyczna oddaje w sposób oryginalny dobrze spełniony w interesie publicznym obowiązek numeru 191 „Polski Zachodniej“. Poniżej treść „fantastycznej“ nowelki. Red. „Polski Zachodniej“.

Zanim poszedłem do maszyny która miała mnie stworzyć, znalazłem się w reku kilku redaktorów, którzy ciągle mi coś dodawali, abym był aktualny, ciekawy, piękny, no i mocny. O 4-tej rano, dnia 20 lipca, już gotowi, bliźniaczko do siebie gotowi, wylatywaliśmy z rotacyjnej maszyny.

Dwie młode i ładne dziewczynki chwytaly nas, bliźniaczko, zaopatrzonej numerem 199, i bez ceremonii i ostrożności odrzucały na stół. Ledwieśmy ochłoneli z silnego przerażenia, kilkanaście dziewczynek poczęło nas znów chwytac do rąk, odliczac, pakowac w szary papier, wiązac sznurkiem, naklejac adresy i odrzucać na bok.

Było nam ciemno i duszno, ale chwila mieliśmy spokój. Spokój jednak trwał bardzo krótko, bo wśród ciemności i duszności poczęliśmy odzwaczac, że nas wynoszą z drukarni.

Całe tysiące z numerem 199 i z datą 20 lipca pojechało autem, reszta koleją. Przez sznary w papierze dolatywał do nas głos dziewcząt, dlatego nie straciłmy orientacji...

Kilkadziesiąt paczek odwołono z drukarni do administracji na ulicę Jagiellońską. Tam nas ułożono pod ścianą, tak że bez zastosowania jakiegokolwiek ceremonii i ostrożności, ale spokoju także długo nie zazналиśmy. Przez sznarki w szarym papierze, którym nas owinięto, uzieliśmy całe dziesiątki kolporterów, którym nas wręczano podług adresów.

Gdy zegar wybił 6 razy, nas — 48 bliźniaczko, którzyśmy byli razem w jednej paczce — zabrał kolporter, kulejąc na prawa nogę. Wziął nas pod pachę i niósł nairzędz ulicą Jagiellońską, potem skręcił na Francuską, a wreszcie doszliśmy do ulicy Marszałka Piłsudskiego 26. Tam znajduje się kioszek starego kolportera, kulawego na prawa nogę.

Po chwili poczęły nas oblewac jasne i ciepłe promienie porannego słońca, bo nas stary gacziarz rozpakował i ułożył na stole, nad którym rozpięte było płótno, aby nas deszcz nie zmoczył, a słońce nie przypiekło. Było nam dobrze i wesoło, dopóki nie poczelśmy rozgladać się wokolo. Zrobilo się nam bardzo przykro bo sąsiadem naszym z prawej strony była „Katowiczka“, a z lewej strony „Kurier“, t. zw. „Oberschlesische“...

Gdy zegar na wieży kościoła N. M. Panny wybił 8-mą, poszło nas w świat 10 bliźniaczko. Stary gacziarz, który nas bardzo szanuje — bo zawsze kładzie na honorowem miejscu — i kocha — bo zachęca przechodniów i swoich klientów, by nas czytmano — patrzac się na nas z miłością, zaczął rozprawać ze sobą: Żeby to tylko Niemcy te germańskie gazety kupowali!?

Po chwili wziął jeden egzemplarz i zaczął przegladac. — To coś dla mnie! — wykrzyknął z radością i zaczął głośno odczytywac: „Niesłychane prowokacje antypolskie w kamienicy przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 26“ i urwał; sciskajac mnie mocno w rece, nibyżet się na nas z miłością, zaczął rozprawać ze sobą: Żeby to tylko Niemcy te germańskie gazety kupowali!?

Gdy ukazały się głowy w oknach, jeszcze dwa razy to samo powtórzył i

Z Magistratu miasta Katowic.

5-procentowa podwyżka płac dla robotników miejskich. — Uruchomienie stacji pogotowia ratunkowego w Katowicach.

(br.) Ostatnie posiedzenie Magistratu m. Katowic odbyło się we wtorek, 24. bm.

Na posiedzeniu tem przyznano 5 proc. podwyżki płac dla robotników miejskich. Podwyżkę tę od 1. bm. należy uważac jako zaliczącą aż do ostatecznego uregulowania kwestii, bowiem robotnikom miejskim, zgodnie z zawartą umową, należy się podwyżka w tej wysokości, jaką otrzymują robotnicy, zatrudnieni w przemysie przetwórczym.

W dalszym ciągu obrad uchwalono urządzić w Katowicach pogotowie ratunkowe. Stacja ratunkowa prawdopodobnie mieścić się będzie w ubikacjach straży pożarnej. Sprawę tę przeka-

zano specjalnej komisji, złożonej z pp.: dr. Przybyły, dr. Parczewskiego, dr. Wendta i radcy Schmieglę.

Sprawę przydziału mieszkań w domach przy ul. Raciborskiej przekazano specjalnej komisji; na stanowisko kierownika przemysł. szkoły do kształcącej wybrano nancz. p. Rekołowicza; uchwalono rozpisac konkurs na stanowisko lekarza - asystenta w szpitalu dla dzieci oraz zatwierdzić przedłożony przez komisję budowlaną plan najważniejszych robót okolo naprawy ulic.

W końcu dokonano wyboru ławników do sądu przemysłowego i zgodzono się na rozpisanie konkursu na wykonanie prac przy budowie ulic.

Bandyta-filantrop.

Pisma amerykańskie przypomniały w tych dniach dosyć niezwykłą rocznicę zgonu. Przed piętnastu laty zmarł bandyta, który jednak po dziś dzień cieszy się w szerokiej kolości najlepszym wspomnieniem. Chodzi o „dobrego starego Billa“ (Good Old Bill).

Kilkadziesiąt lat temu, bywał podróznym w Ameryce nierzadnie biernymi aktorami następującego wydarzenia:

Express San Francisco — Nowy Jork przejeżdża przez Sierrę, która dędnia w wawozach i w tunelach. W tem maszynista zauważył sygnały świetlne na torze. Zgrzytają gwałtownie hamulce i pociąg zatrzymuje się na wolnej przestrzeni. W każdym wagonie podnosi się spokój, jak się zdawało, pasażer i z rewolwerem w reku nakazuje podróznym zachowanie spokoju. Są to członkowie bandy Billa. Jednakże wśród podróznich nie znać żadnego rozdrażnienia. Zachowują się tak, jakby zgory wiedzieli, że nie strosi im żadne niebezpieczeństwo. Trzej panowie w osobnym przedziale śpia nawet głośno, co prawda trochę niedobrowolnie, gdyż na skutek eteru, który wchłoneli w siebie. Nie wiedzą też wcale, że wielki ich skórzany kufer, wypełniony czekami i banknotami potężnego kustu stalowego, przeszedł już na własność dobrego starego Billa.

Przez Sierra Madre przesuwają się pociąg. Urzędnicy pewnego towarzystwa kopalinowego odwołują zysk całego tygodnia do stacji centralnej i znnowo pociąg zatrzymuje się, znów rozgrywa się ta sama gra. Tylko dwaj mężczyźni, którzy wiedzą, że utrata powierzonego im złota, spowoduje utratę ich stanowiska, zaczynają się bronić. Leczą z rewolwerów Old Billa nie wychodzi śmiertelny ołow. Oszałamiający eter ndaje to same usługi, kiedy zaś w jakimś czas potem obaj bandyci budzą się z niedobrowolnego snu, znajdując w swych portfelach pismelme

przyrzeczenie, że o swa przyszłość nie potrzebują się kłopotac...

W ten sposób „pracował“ Bill Miner 6 miesięcy w roku. Nigdy nie zdążył człowiekiem z rąk szafki, która trzymała się następujących przykazami: Nie zabieraj nigdy czegoś, co należy do poszczególnych osób, grab tylko wielkie związki kapitalistyczne, którym lekką spust krwi nie zaszkodzi. Pomagaj, ale nie możesz, inuym, zwłaszcza kobietom i słabym, ale mów nigdy złego o człowieku, o którym wiesz coś-świekiego dobrego.

W ten sposób dokonał Bill czterysta obrabowań pociągów w ciągu 30-letniej blisko kariery bandyckiej. Woyny czas spędzał albo w Monacu, albo w innym jakimś zakątku Europy, jego zaś dwaj sekretarze mieli huk roboty z załatwianiem różnych poddań, jakie ze wszystkich stron przychodziły do Minera-filantropa.

Trzeba bowiem wiedziec, że ten bandyta założył, o czem dowiedziano się dopiero po jego śmierci w więzieniu, która nastąpiła tuż przed wybuchem wojny światowej w roku 1913 w więzieniu w Stanie Georgia w miejscowości Milledgeville, że amerykański Rinaldo Rinaldini zatrudził dwa olbrzymie domy sierot, przytułek starców, szpital zwierząt, że setki ludzi zawdzięczały mu swe powodzenie.

Nic też dziwnego, że ani jedno z poszkodowanych przez niego towarzystw nie zażądało zwrotu sum, zrabowanych przez tego wykołajca, bo trudno było śledzac te niezłotyściel z zakładów dobroczynnych. Grób bandyty pokryty jest też po dziś dzień stale wieńcami kwiatami wobec których człowiek stoi w zamyśleniu w dziwnej rozterce. Trzeba bandyte potępić, z drugiej zaś strony nie można się oprzeć uczuciu pewnej sympatii, wbrew kodeksowi karnemu poczucia moralnemu. C.

wrócił do mnie do kiosku, który zostawił na łasce Opatrzności. Po chwili kioski cały był obleżony!... Kobiety, dziewczęta, mężczyźni i chłopcy... Kupowano uas bliźniaczko i wyrrywano sobie z rąk. Po chwili nie było nas ani jednego na stole, a kioski był obleżony, bo wiadomość lotem błyskawicy szła od kamienicy do kamienicy...

— Nawet za 30 gr. nie dostaniecie, bo niema! — krzyczy wesoło stary gacziarz.

— W innych jeszcze będą! — wtracił ktoś z oblegających.

— Próbowałem dokupić, ale nigdzie już niema! — poprawia kulawy gacziarz.

— Płacimy po 50 gr., ale szukajcie stary!

W tym momencie nadeszła żona starego i kulawy gacziarz obiecał zrobić próbe, co sił maszerując do administracji, skąd nas zabiera.

Na szczęście leżały jeszcze 3 paczki po 50 sztuk w każdej.

— Opuszczę wam po 10 gr. l... Udało mi się wytargowac!... Mogę sprzedawać po 40 gr. — wyrzekł, gdy wrócił.

W ciągu godziny na stole nie było już ani jednego egzemplarza. Ja jeden tylko wygladałem z kieszeni kulawego gacziarza, bo postanowił orzeczytac mnie dokładnie i schowac sobie na opaniatkę. Stąd wtem co się działo wokolo kamienicy z numerem 26.

Gdy zegar na wieży pobliskiego kościoła wybił 9-tą, zajechał w aucie pan komisarz w towarzystwie kilku policjantów. Wszyscy weszli do kamienicy Nr 26 i udali się na podwórce, aby sprawdzic, czy tak jest, jak ja opisałem. Ja w

kieszeni starego gacziarza także przyłączyłem się do tej komisji. Cieszyłem się strasznie, gdy p. komisarz zawezwał gospodarza domu i rozkazał mu, aby do wieczora usunąć z pod okna polskiego lokatora kamienie i aby nie ważył się wylewac smrodliwosci ze swego balkonu. Oprócz tego chciał sobie obejrzeć tego chachara, prowokatora germańskiego co to w biały dzień na środku podwórza pomstuje na Polskę i pozwala sobie na takie wyzwicka pod Jej adresem, że pan prokurator powinien go natychmiast arestowac, aby się prowokator dowiedzial na co w Polsce pozwalał sobie nie wolno. Obejrzał sobie go jednak nie mógł bo ten chachar germański uciekł. To też pan komisarz dał tylko rozkaz jednemu policjantowi, aby gagaika poszukał i przyprowadził na komisarzat.

Staremu gacziarzowi, kulawemu na prawa nogę, ten rozkaz bardzo się podobal, a że to ja go spowodowałem, wyjął mnie z kieszeni i, patrzac się na mnie z zulością, powiedział mi, że jestem zuch, bo potrafilem przekonać pana komisarza, że swoja pobłażliwością mógłby tylko rozbestwić hakatystów wobec polskiego lokatora.

Po chwili stary gacziarz, kulawy na prawa nogę, schował mnie znów do kieszeni, ale tylko do połowy. To też widzialem, co się wokół dzieje. Zadrzałem ze strachu, gdy ujrzałem, jak różne kawałki papieru poniewierają się po podwórzu kamienicy Nr 26. Zaczęłem siebie wyobrazac w takiej strasznej poniewierce, Stary gacziarz zaczął opowiadać panu komisarzowi, że w podwórzu kamienicy Nr 26 porządek robi ulewa, bo miotła nikt tu kamieni... nie obraża.

Niepowodzenie akcji strajkowej posła Strańczyka.

(br.) Zapowiedziany na środe, dnia 25. bm. przez Centralny Zw. Górników, z postem Strajkowym na czele, strajk protestacyjny w górniczym, — na terenie Województwa Śląskiego całkowicie się nie udał.

Na oziębłą fload 82.000 robotników, załadowa 5 tys. czyli 6,8 proc. robotników przystąpiło do strajku. Strajkowali kopalniki: „Silesia“ w Drziszczach, „Debiensko“ w Czerwińcu, pow. rybnicki oraz „Niemcy“ w Świętochłowicach.

Pan komisarz kazał to zanotować policjantowi i po chwili wsiadł do auta i odjechał.

Ja już przez cały dzień pozostałem w kieszeni starego gacziarza. Bardzo tęskniłem za swojemi bliźniakami, którzy, jak i ja, przyszli na świat dziś rano z Nr. 199. Załowałem tych, którzy dostali się do rąk gospodarza domu, którego opisałem, i do rąk Helberga, który będąc polskim żydkiem, gdy przyszedł na Śląsk, przymila się moim największym wrogom i rozmawia zawsze po niemiecku. Wyobrażam sobie, jak oni dokuczali moim bliźniakom, którzy się do ich rąk dostali!...

Do 3 po południu nic już szczególnego nie dostrzegłem. Ale po 3-ciej do kamienicy Nr. 26 weszło 2 przedstawicieli policji budowlanej, aby sobie obejrzeć rytnę, którą gospodarz przyczepił do swojego balkonu, aby dokuczac polskiemu lokatorowi.

Po oględzinach wydali rozkaz, aby rytnę do wieczora usunieto.

Gdy zleciała się zaraz cała gromada ciekawych, gacziarz wyjął mnie z kieszeni, dał im mnie do obejrzenia i oświadczył, że to wszystko dzieje się z mojej inicjatywy. Bardzo z tego byłem dumny!...

Jeszcze policja budowlana nie wyszła z podwórza, a już wbiegło 8 terminatorów z warsztatów stolarskich Kutschy i zabrałi się do usuwania kamieni z pod okien polskiego lokatora.

Bardzo mnie dziwiło, że to całe rumowisko zamiast wynieść nad Rawę na cztery wiatry, przeniesli z pod okien na środek podwórza i starannie ułożyli pod murem.

Ponieważ na kamieniach się nie znam, przypuszczam, że one muszą mieć wielką wartość archeologiczną, albo są bardzo drogocenne, skoro małą w dalszym ciągu stanowić ozdobe podwórza w kamienicy Nr. 26.

W każdym razie panom geologom i konserwatorom przybywającym na Śląsk zwracam uwagę na ten zabytkek drogienny przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 26.

Gdy wrócił w kieszeni starego gacziarza z powrotem do kiosku, starszy pan począł się upominać o Nr. 199 „Polski Zachodniej“, t. j. o mnie, ponieważ w całym mieście moich bliźniaczko nawet już na lekarstwo nie było.

Gdy zobaczył mnie w kieszeni starego gacziarza wyjął mnie i chciał mnie kunić. Zaofiarował za mnie 2 zł. Ale stary gacziarz, kulawy na prawa nogę, powiedzial, że nie odda mnie nawet za 100 zł., bo dosyć zarobił i zostawia mnie u siebie na pamiętkę. Przekonałem się wtędy, w jak pocziwe ręce się dostate.

Po chwili dowiedzialem się, że ten starszy pan jest wyższym urzędnikiem skarbowym i gdy przeczytał, że hakatysty z kamienicy Nr. 26 tak dokuczają polskiemu lokatorowi, oświadczył, że skontroluje, czy ci niegodziwcy nie mają jakich zadłużeń wobec skarbu państwa.

Do wieczora przesiedzialem spokojnie w kieszeni pocziwego gacziarza, kulawego na prawa nogę. Późnym wieczorem, gdy wrócił do domu, wyjął mnie, całą godzinę czytał, potem mnie pogłaszał i schował do szuflady przy stole. Domownikom zapowiedzial, że mnie ruszyć nie śmia.

Gdy zapanował spokój, zabrałem się do pisanja tego pamiętnika, aby moje przygody przekazać mojemu następcy, t. j. jednemu z dalszych numerów „Polski Zachodniej“.

Wiadomości bieżące.

Czwartek
26
Lipca

Dziś: Anny Matki N. M. P.
Jutro: † Natalii M.
Wsch. s. 3.48
Zach. s. 19.37

Nabożeństwa w Katowicach.

W kościele oratoriowym św. Piotra i Pawła.

Piątek, 27 bm.: o godz. 6.00 za dusze opuszczone, o godz. 6.30 za rodzinę Diwes, o godz. 7.00 za † Roberta Michalskiego, o godz. 7.30 rocznica za † Dominika Burek i żony.

W kościele oratoriowym N. M. P.

Piątek, 27 bm.: o godz. 7.00 do w. Anny za zmarłych, o godz. 7.30 za † Jadwiegę Reimann, o godz. 8.00 do Serca Pana Jez. na int. rodz. Pover.

(-) **Karty wstępu na dzisiejsze posiedzenie Kom. Rady miejskiej w Katowicach** otrzymała osoba u portiera w ratuszu, przy ul. Pocztowej od godz. 4.30 po poł.

(-) **Posiedzenie Seimu Śląskiego w środę 1 sierpnia.** Wyznaczone w wtorek, 31 lipca, br. posiedzenie Seimu Śląskiego odroczone zostało na dzień 1 sierpnia (środa) godz. 3 po poł. Na porządku dziennym znalazła się następująca sprawa: 1) sprawozdanie o warunkach zaciągnięcia przez Województwo Śląskie za pośrednictwem Śl. Rady Wojewódzkiej pożyczki inwestycyjnej na ogólną sumę kapitału 11.200.000, 2) wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 15. lipca 1925 roku, oraz rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 29. lutego 1925 roku w brzmieniu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Publicznych z dnia 28 marca 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 15. lipca 1925 roku o mierniczym przysięgłych.

(-) **Wycieczka jugosłowiańska w Katowicach.** We wtorek, dnia 24 bm. bawiła w Katowicach wycieczka jugosłowiańska, składająca się z Wyższej Szkoły Handlowej w Belgradzie i z profesorem akademii Dierichs Miloradem na czele. Wycieczka zwiedziła Katowice i konalnie P. C. ius w Siemianowicach, gdzie była serdecznie ugościona przez zarząd kościoła. W dniu wczorajszym wycieczka opuściła Śląsk, wracając do Belgradu. Wycieczkę oprowadzał p. Prądmowski z Wydziału Oświecenia Publicznego.

(-) **Pomoc kredytowa dla rolników.** Podług raportu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, zapotrzebowanie kredytu przez rolników jest nadal bardzo silne. Państwowy Bank rolny udzielił w czerwcu około 15.000.000 złotych kredytu w listach zastawnych. Bank Gospodarstwa za \$ 399.000 złotych pożyczek na hotele ziemskie.

(-) **Nowa ustawa o więzieniach.** W związku z wejściem w życie nowej ustawy o więzieniach, zarządy więzień na całym obszarze Rzeczypospolitej przystąpiły do segregacji więźniów. — W oddzielnych celach umieszczane są kobiety i więźniowie małoletni. Również w w osobnych celach umieszczani są przestępcy polityczni.

(-) **Konferencja delegatów murarzy i cieśli katowickich w Katowicach** odbędzie się w niedzielę, 29. bm. o godzinie 10 przed południem w lokalu „Tivoli” przy ul. Kościuszki (róg Jordana). Na porządku dziennym powzięcie ostatecznych uchwał, dot. zataraku o płace i prace. Wszystkie huty wysyłała po 1—2 delegatów. Delegaci legitymują się kwitowaniem związkowym.

(-) **Nagroda im. Pawła Rohlanda.** Polska Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisuje funduszu im. Pawła Rohlanda konkurs na pracę p. t. „Dzieje polskiego żywotopisarstwa Świętych”. Termin nadsyłania prac do końca roku 1929. Prace mogą być nadsyłane albo pod pełnym nazwiskiem autora, albo też pod godłem z określeniem koperty, za zawierając wewnątrz nazwisko i adres autora. Rozmiar pracy około 18 arkuszy druku. Nagroda za najlepszą pracę wynosi równowartość w złotych 50 dolarów. Ogłoszenie o przyznaniu nagrody nastąpi na publicznym posiedzeniu Akademii w czerwcu 1931 r.

(-) **Stacja pomp w Katowicach.** Na pl. Młaków w Katowicach uruchomiona będzie w najkrótszym czasie stacja pomp, która będzie rozdzielać wodę z wodociągu w Bydgoszczy do południowej części Wielkich Katowic. W ten sposób dzielnicę Ligota i Brynów, gdzie dotychczas od czasu się brak wody, będą w nią należycie zaspokojone.

(-) **Nowe auto do wywozu śmieci.** Magistrat katowicki nabył specjalne auto ciężarowe krwite do wywożenia śmieci. Dotychczas śmiecie ze skrzynek wyrzucano na otwarty wózek, wskutek czego wiatr rozosił popiół i kurz, zasnuwając oczy przechodniom, chodzącej ulicę. Obecnie skrzyżki z zamkniętymi pokrywami wkłada 2 ludzi do otworu wielkości skrzyżki w tle auto, gdzie wleko automatycznie otwiera się i śmieć zrzyna się do zamkniętej szczelnie skrzyżki, tak że ani wlecia się nie zamieszcza, ani nawet wiatr nie rozosił żadnego pyłu. Samochód ten od kilku dni objeżdża miasto, a wielu przechodniom z zadowoleniem przygląda się, jak spokojnie skutualnie dokonująca się oczyszczanie śmietników.

(-) **Zatrudnienie bezrobotnych w ogrodach miejskich w Katowicach.** Dzieki udzielonej przez Śl. Urząd Wojewódzki zapomogi, zarząd Ogrodów miejskich w Katowicach przyjął do pracy około 100 robotników.

Skąd się wzięły plotki o „dymisji” P. Wojewody.

P. dr. Ziółkiewicz oświadczył w „Gazecie Robotniczej”, iż bajka o dymisji P. Wojewody Grażyńskiego dostaje się do tej gazety bez wiedzy jego i p. Kawalca. Dziwne naprawdę panować musia stosunki w redakcji, jeśli bez wiedzy i kierownika ideowego i kierownika technicznego dostaje się do niej wiadomość polityczna dotycząca Wojewody i w dodatku tak napastliwa i złośliwa, porównująca działalność państwową P. Wojewody z działalnością destrukcyjną kierownika „Volksbundu” p. Ulitza.

Dotychczas wy się, że autorem tej wiadomości był podobno b. Helmrich, współpracownik „Volkswille” i korespondent urzędowy Biura Wolfa. „Bruderschaft” polityczny P. P. S. z socjalakatawa ułatwił Helmrichowi zamieszczenie w

„Gazecie Robotniczej” inspirowanych przez niego wiadomości. Helmrichowi potrzebna była ta wiadomość w „Gazecie Robotniczej” po to, aby ją móc puścić jako głos polski przez Wolfa do prasy w Niemczech. Wiadomo już, z jaką radością prasa w Niemczech wiadomość tę powtórzyła i jakimi jej zaopatrzyła uwagami. Domaga się od rządu polskiego „odwołania P. Wojewody Grażyńskiego, bo on rzekomo przeszkadza zawarciu układu handlowego między Polską a Niemcami!”

Nie ulega też wątpliwości, że Helmrichowi podał ten „Quatsch” ktoś, komu bardzo zależało na tem, aby szerzyć ciągle niepokój i zamieszanie. Jak poprzednio tak i teraz spała na panewce te pobożne życzenia.

Walka o szkołę w Pszynie.

Wielkie zaciekawienie budzi sprawa przybudowy sal szkolnych dla szkoły powszechnej. Z dzwina lekkomyślnością Rada Miejska przechodziła od szeregu lat do porządku nad potrzebami szkoły powszechnej Obszarpane budynki ze skandalicznie dymiącymi piecami żelaznymi czarne od dymu izby szkolne a przedwzrostkiem okropny wzrost brak sal szkolnych, nie wstrząsały naszych ojców miasta. Niekiedy wzrost tak postepował, jakby im na upadku szkoły polskiej zależało. Były pieniądze na wszystko, brakło ich na szkołę powszechną, która skupia prawie 700 dzieci miejscowego obywatelstwa polskiego. A przecież szkoła powszechna jest podstawą wszelkiej

nauczył o nią przedewszystkiem każde gmina troszczyć się powinna. Szkoły średnie są luksusem, na który sobie pozwolić możemy wtedy, gdy szkoła powszechna dawno wszystko czego do jej rozwoju potrzeba. Najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej raz trzeci ma być omawiana sprawa rozlu idowy szkoły powszechnej. Ciekawość jest powszechna jak postąpi Rada miejska, bo jeżeli zżymie nieprzychylnie stanowisko, wyda sara n siebie wrok, że nie zna celu swero i jako szkodliwa musi być usunęta. Na dalsza prowokacja cierniowego społeczeństwa polskiego pozwolić nie można.

Posiedzenie Rady gminnej w Cieszynie.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Cieszynie posiedzenie Rady gminnej pod przewodnictwem ks. prałata Londzina. Na propozycję Wojewódzkiego Urzędu Budowlanego zgodzono się zadowodile się traktorem z krawężnikami betonowych, wysypanym żwirtem wzdłuż domków „robotniczych”. Kierownikom ochronek przyznano roczną renumerację. Żydowskiemu stow. pielegnowania chorych przyznano, jak corocznie, pewna ilość wolnych biletów na kąpiele tleno-

we i kwasowo-węglowe. Wiceburm. p. Gartrich referował sprawę udzielenia gwarancji na rzbudowę 1stej jako uzdrowiska. Uchwalono sprawę tę traktować z rezerwą, ponieważ niasto nie jest w danym wypadku bezpośrednio zainteresowany. W końcu zatwierdzono wnioski komisji opieki społecznej i zgodzono się, aby ogłoszenia gminne, tyżące spraw sanitarnych plakatować także w języku niemieckim.

Na raty
miesięcznie
18 zł
Pierwsza wpłata **36.00 zł**



Kromczyński
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5. 500

(-) **Wielki przemysł utrudnia Magistratowi m. Katowic urządzenie plaży i rozszerzenie parku Kościuski.** Magistrat w Katowic natratia na poważne trudności terenowe w związku z zamierzonym urządzeniem miejskiej plaży, jak również i z rozszerzeniem parku Kościuski. Przy realizacji tych projektów wchodzi w grę teren, należący do wielkiego przemysłu, który stałby się przeszkodą dla urządzenia plaży. Magistratowi warunki nie do przyjęcia.

(-) **Podwyższenie wkładek w Zw. Kolejarzy Z. Z. P.** Na mocy uchwały plenarnej posiedzenia zarządu głównego Związku Kolejarzy Z. Z. P., powziętej na mocy art. 5 i 6 statutu, wkładki członkowskie z dniem 1. 8. 1928 r. zostały podwyższone na 3 zł. miesięcznie.

(-) **Umundurowanie służby kościelnej.** Służba kościelna parafii katolickich w Katowicach otrzymała nowe umundurowanie z czarnego dobrego materiału, obwieszono szeregami lampadami. Naogół liberia ta sprawia dodatnie wrażenie i wyróżnia służbę kościelną z pośród tłumu.

(-) **Kolonie letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W poniedziałek, dnia 30 lipca wracają dzieci z kolonii letniej w Gdyni. Odjeżdża Czerny Krzyż, Ministra Urzędu Gminnego w Orzegowie, Nowym Bytomiu, Welnowcu, Mikolowie, Rybniku, Rozdźdzeniu, Nowych Haidukach, Chorzowie, Rudzie, Lipinach, Chropaczowie, Król. Hucie i Katowicach uprasza się, aby odebrały dzieci w Katowicach na dworcu Ul. kl. o godz. 17.40. — We wtorek, 31 lipca wracają z kolonii letniej w Rabce dzieci z Katowic, Król. Huty, Mysłowice, Rybnika, Rudy i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie. Odebrać dzieci należy w Katowicach, na dworcu III. kasy o godz. 19.40.

(-) **Związek Ochotniczych Kolumn Sanitarnych przy Pol. Czerwonym Krzyżu** zawiadoma, że nie może przyjąć dalszych kandydatów na

kurs instruktorski gazownawstwa i ratownictwa, który obecnie odbywa się w Katowicach w Dąm. Żołnierze dostali się do mieszkania przy pomocy przedobrych kłuczy. Policja prowadzi śledztwo.

(-) **Krzyż zastąpił Nr. 1209,** zgubiony przez właściciela, można odebrać w Komisariacie i. Policji Woiew. Śl. przy ul. Młyńskiej 4 w Katowicach.

(-) **Kradzież roweru.** W ubiegły wtorek skradziono przy ul. Dworcowej w Katowicach, na szkole p. Fr. Podleskiego, rower marki „Bosmark” Nr. 37257, wartości 283 zł.

(-) **250 złotych skradli nieznan sprawcy p. St. Mielnickiemu,** zam. przy ul. Francuskiej 33. Złodzieje dostali się do mieszkania przy pomocy przedobrych kłuczy. Policja prowadzi śledztwo.

Repertuar Teatrów Świetlnych:
Katowice.
Kino Apollo: „Kawał Nieboszczyka”.
Król. Huta.
Kino Śląskie: „Okręte potępionych”.

Z Katowickiego.

(K) **Odnawianie kościoła w Rozdźdzeniu.** Kościół parafialny w Rozdźdzeniu ulegnie gruntownemu odnowieniu wewnątrz. Rusztowanie już ustawiono. Prace około odnowienia potrwał prawdopodobnie kilka tygodni.

(K) **Wpłata oszczędności,** złożonych w kasie oszczędności przy zarządzie połączonej ul. Królewskiej i Laury” nastąpi na podstawie uwzględnienia członków tejże kasy w wysokości 95 proc. Wpłata ma nastąpić najpóźniej po udziale wakacji sądowych, gdyż mimo, że prace przygotowawcze są już ukończone, wymaga sama wpłata jeszcze uzupełnień formalnych.

(K) **Wystawa przeciwalkoholowa w Mysłowicach.** Czryłone są przygotowania do wystawy przeciwalkoholowej w Mysłowicach, która odbędzie się w październiku br. w dniach od 15. do 22. Podczas wystawy będzie wyświetlany odpowiedni film propagandowy.

(K) **Zapisy do szkół dokształcających w Mysłowicach.** Zapisy do szkół dokształcających przemysłowej i kupieckiej w Mysłowicach odbędzie się w dwóch terminach: od 23. 8. do 26. 8. br. i od 20. 1. do 31. 1. 1929 roku. W innym terminie wpisy nie będą przyjmowane. Obowiązkiem uczęszczania do szkoły dokształcającej podlegała wszyscy pracownicy

Szkolnictwo zawodowe.

II. Szkoły zawodowe żeńskie.

Dziewczęta mogą się kształcić w szkołach zawodowych niższych lub średnich, w szkołach gospodarczych lub wreszcie w seminarjach dla nauczycielek szkół zawodowych. Szkoły zawodowe dają dziewczętom wykształcenie w następujących kierunkach: w handlu, ogrodnictwie, przetwórstwie ogrodnictwa i mleczarstwie, krawiectwie, bielizniarstwie, modniarstwie, czapnicztwie, zdobnictwie, trykotarstwie, intylogatorstwie i zecerstwie (?).

Celem niższych szkół zawodowych żeńskich jest przygotowanie umiętnych pracowniczek dla rekordzieła. Przyjmuje się do nich dziewczęta do 14 lat na skończonej 5 klasie szkoły powszechnej. Program szkoły zawodowej niższej uwzględnia: a) wykształcenie zawodowe, obejmujące zajęcia praktyczne, rysunek, towaroznawstwo, rachunkowość przemysłową i korespondencję b) wykształcenie ogólne w zakresie szkół powszechnych, t. j. następujące przedmioty: religii, język polski, historie, arytmetykę, geometrię, naukę obywatelską, geografii, śniew i gimnastykę, c) przygotowanie do obowiązków, które nakłada na kobiety jej stanowisko w rodzinie, a więc gospodarstwo domowe i higienę.

Średnie szkoły zawodowe żeńskie przygotowują samodzielnie kierowniczk pracowników. Przyjmuje się do nich dziewczęta od 15-go roku życia po skończonej szkole powszechnej lub 3 klasie szkoły średniej. Oprócz nauki zawodowej i przedmiotów specjalnych, jak rysunek, towaroznawstwo, rachunkowość przemysłowa, nauka o zasadach dekoracji i kostiumologia, otrzymują średnie wykształcenie ogólne i tak samo, jak w niższej szkole zawodowej, przechodzą kurs gospodarstwa domowego.

Wielka domość dla życia kulturalnego i gospodarczego rodzin polskich, a także dla domowości gospodarczej państwa mają szkoły zawodowe. Są one zorganizowane po większych miastach przeważnie dla uczennic 6 i 7 klas szkoły powszechnych. Uczni 6 w nich gotowania, pieczenia, prania, szycia, porządków domowych, prowadzenia domu i higieny dziecka. Poza tem są także specjalne szkoły gospodarcze, które przyjmują uczennice, mające ukończoną szkołę średnią. Program ich obejmuje także ogrodnictwo, mleczarstwo i hodowlę w zakresie potrzeb własnego gospodarstwa oraz w zakresie przemysłowym.

Nauczycielki szkół zawodowych kształcą w seminarjach, do których przyjmują się dziewczęta po skończonej średniej szkole zawodowej albo na kurs przygotowawczy po 6 klasie szkoły średniej ogólnokształcącej. Seminarja są 3-letnie.

Dla osób dorosłych, które chcą się kształcić jedynie w zawodzie bez pobierania nauki ogólnokształcącej, istnieją różne kursa zawodowe.

Na Śląsku istnieje już dość szkół gospodarstwa domowego a w ubiegłym roku powstała taka szkoła także w Bielsku.

W przyszlym roku szkolnym postanowiona jest budowa dalszych 5 takich szkół. Zamiearn Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach jest doprowadzić liczbę tych szkół z biegiem czasu do 80.

L. F.
przemysłowi, handlowi i rzemieślnicy w wieku od 14 do 18 lat. Przedsiębiorcy i kupcy, zatrudniający takich pracowników, winni zgłosić ich w oznaczonym terminie. Wpisy będą przyjmowane w kancelarii szkoły zawodowej (smach szkoły i. Plac Wolności w godzinach od 8 do 12 i od 15 do 18. Za niezłożenie pracowników podlegających obowiązkomu dokształcania, przewidziane są grzywny i kary więzienne.
(K) **Poswiecenie bandery Ligi Morskiej i Rzecznej w Welnowcu.** W niedzielę, 22. bm. odbyło się we Welnowcu poświęcenie bandery miejsc. oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej na hucie Schelera połączone z pierwszą rocznicą założenia pędziaru. Uroczystość miała przebieg imponujący, a zwłaszcza program uroczystości popularyzujący, który był urozmaicony występami tow. „Włklistów „Szarotka” z Małej Dąbrowki, loteria fantowa oraz strzelaniem do tarczy o nagrodę. Koncert odbył się w parku Kościuski w Welnowcu. Z okazji wzbłania gwiazdy patriotycznych wygłosili okolicznościowe przemówienie wczesny radcy okręgowy Ligi Morskiej i Rze-

czel dr. Rostek. Prezes oddziału p. Fr. Dubiel...

(K) Pożar na terenie fabryki farb w Ligocie...

Świętochłowickiego.

(S) Ks. proboszczowi Cedelchowi w Chropaczynie...

(S) Tarz na konie i było w Szarleju. W środę...

Pszczynskiego.

(P) Sprawa Szkoły 7-mio klasowej w Goczalkowicach...

(P) Prowokacyjne występy pewnych jednostek...

(P) Wzrosty w Rybniku. W niedzielę, dnia 29 bm...

(P) Wzrosty w Rybniku. W niedzielę, dnia 29 bm...

(P) Wzrosty w Rybniku. W niedzielę, dnia 29 bm...

Dr. Saloni wyjeżdża na Olimpiadę.

Jak się dowiadujemy wyjeżdża w pierwszych dniach sierpnia...

Prezes G. O. Z. L. A. prof. Szymoński wyjechał do Amsterdamu.

Z polska olimpijska reprezentacja lekkoatletyczna...

Terminy wyjazdów reprezentacji innych galezi sportów.

Kolarze wyjechał wczoraj w składzie: Tor: Koszutski...

Szosa: Stefanski, Klosowicz, Popowski i Michalak.

Szermierze wyjeżdżają we czwartek 26 lipca...

Wiolarze wyjeżdżają w sobotę, dnia 28 lipca...

Bokserzy wyjeżdżają w środę, dnia 1 sierpnia...

Jedźcy również wyjeżdżają w dniu 1 sierpnia...

Zespół gimnastyczny Sokola wyjeżdża najpóźniej...

K. S. „Unja” Kończyce I — K. S. „Zgodza” w Zgodzie 6:2 (2:2).

Zawody o mistrzostwo klasy B odbyły się na boisku w Kończycach...

W sobotę oficjalne otwarcie Igrzysk Olimpijskich...

Oficjalne uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich...

Radjo.

Program audycji na czwartek, 26 lipca 1928 r. Programy polskie. Katowice, godz. 422. Godz. 16.40...

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — koncert. 20.30 — koncert kameralny...

Program audycji na piątek, 27 lipca 1928 r.

Katowice, fala 422. Godz. 16.40 — kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Wol. Sl. i Wydziału Skarbowego...

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 21.20 — pieśń nadreńskie... Kopenhaga, fala 337. Godz. 12.00...

(P) Skądinąd zniżka. Rolnik Strzycki Paweł z Łąki...

(P) Włamanie. Do lokalu kupca Józefa W. w Jarzabkowicach...

(P) Wypadek samochodowy. W niedzielę w południe ulica Piastowska...

(P) Rybnickiego. (R) Koncert i zabawa Zw. Podol. Rez. w Rybniku...

(T) Pożegnanie zasłużonego pułkownika. W Tarnowskich Górach...

Tarnogórskiego.

(T) Inwestycja w Reptach Starych. Zarząd eminy w Reptach Starych...

(T) Ujęcie sprawców kradzieży. Miejsce. proboszczowi w Rybniku...

(C) Mianowanie inspektora policji granicznej. Inspektorem Policji Granicznej...

Z Żywieńskiego.

(C) Między innymi. W niedzielę, dnia 26 lipca...

(C) Między innymi. W niedzielę, dnia 26 lipca...

pedzie ub. roku. Utrzymała własna kolonia w Ustroniu...

(C) Władzowie w Cieszyne niezadowoleni z amnestii...

(C) Z sądu okręgowego w Cieszyne. Onegdaj odbyła się rozprawa przed t. sądem...

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 26 lipca 1928 r. Król Hut. Cwiczenia kompanii I. miejsc. grupy Zw. Powst. Sl.

Zyczenia w dniu imienia. W dniu imienia, tj. 27. lipca...

Raczność Powstańcy grupy miejscowej Król Hut.

Wszyscy powstańcy grupy miejscowej Król Hut. winni się zgłaszać...

Z życia towarzystw. Związek Powstańców Śląskich.

Wetownice. Corocznie zarządza grupa miejsc. Zw. Powst. Sl. w Wetowncu...

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców Śląskich. Wetownice. Corocznie zarządza grupa miejsc. Zw. Powst. Sl. w Wetowncu...

Wetownice. Corocznie zarządza grupa miejsc. Zw. Powst. Sl. w Wetowncu...

w niedzielę, dnia 8 bm. przybyła reszta członków wraz z żonami...

Sprostowanie.

W Nr. 203 „Polski Zachodniej” z dnia 24 lipca b. r. w treści odnośny „Zespołu Pracy”...

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odu. Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach...

L. RP. I. 1520/120.

Słaski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszem ofertowy pisemny

ponowny przetarg publiczny

na wewnętrzne urządzenie państwowe-gimnazjum w Bielsku a w szczególności urządzenie sal: biologicznej, chemicznej, fizykalnej, gimnastycznej i rysunkowych warsztatów.

Oferty wraz z szczegółowemi i ogólnemi warunkami robót, które będą stanowiły „integralną część umowy”, podpisane przez oferenta, należy wnieść na oryginalnych formularzach do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Robót Publicznych, do dnia 6 sierpnia 1928 roku godzina 11-ta, z odpowiednim określeniem oferowanych robót na kopercie, w którym to dniu nastąpi ich otwarcie.

Data wpływu oferty będzie miarodawną dla oceny, czy została wniesiona w należyty terminie.

Przyjęcie oferty przy przetargu nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Skarbu Śląskiego.

Słaskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu przysługuje prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części jako też wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Do ofert należy dołączyć zaświadczenie Kasy Skarbowej o wpłaceniu wadium w wysokości 5% wartości oferowanych robót lub dostawy lub w papierach wartościowych.

Oferent, któremu przydzielono wykonanie roboty lub dostawy, a który wzbrania się podpisać umowę i oznaczyć się mającym terminie, traci wadium na rzecz Skarbu Śląskiego

Warunki przetargu, odpis wzoru umowy i potrzebne formularze ofertowe można nabyć — iak długo zapas starczy, w kancelarii Wydziału Robót Publicznych — w godzinach urzędowych za opłatą, tamże można przeglądać plany i rysunki. Oferty nie odnowiadające niniejszym warunkom nie będą bezwzględnie rozpatrywane.

ZA WOJEWODE

inż. H. Zawadowski m. p.

Naczelnik Wydziału Robót Publicznych

Urząd Opieki Społecznej miasta Katowic zakupu

10 wagonów drzewa opałowego

w okrągłakach lub szczapach. Oferty z podaniem ceny loco Katowice należy wnieść do Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej, Katowice, Młyńska nr. 4, do 28 lipca br.

Magistrat miasta Katowic

Urząd opieki nad ubogimi

Dr. Przybyła.

Sztandary - Chorągwie

Tak jak 2 x 2 = 4

Tak rzeczywistą prawdą jest, że tylko ręcznie, artystycznie i solidnie wykonuje Sztandary, Chorągwie, Kapy, Baldachiny i t. p.

Firma Władysław Manyś

Poznań, św. Marcina 46

Ceny niskie! Warunki dogodnej spłaty. Liczne uznania i podziękowania od różnych organizacji. — Na żądanie wysyłam bezpłatnie próby materiałów i szkice.

Przetarg.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

1. budowę domu oficerskiego i podoficerskiego, na terenie między ulicą Wrocławską i Lubelską w Krakowie,
2. budowę domu oficerskiego przy zbiegu ulic Nowej i Sobieskiego w Bielsku Cieszyńskim.

Termin składania i otwarcia ofert dnia 9 sierpnia 1928 r. (czwartek), o godzinie 12 w południe.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1425, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. do Kasy F. K. W.

Wszystkie roboty zostaną oddane za sumę ryczałtową, stają przez cały czas budowy. Plany, kosztorysy i warunki szczegółowe można otrzymać w kancelarii F. K. W. Warszawa, Żolibórz, ulica Smiała 31.

Kapelmistrz! Muzyki!

Kompletne wydanie

„Kaliopa”

dla całej orkiestry po cenach fabrycznych na składzie, jak również

„Gema”

Katowice, 3-go Maja 19.

Woźny

z dobremi poleceniami, może się zgłosić natychmiast w Związku Zrzeszeń Gospodarczych, Katowice, ulica Pocztowa 16, II. p.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 27 lipca 1928 r., o godzinie 12 w południe, będę sprzedawał w Nowej Wsi, przy ulicy 3 Maja nr. 4, publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

- 2 szafy, 1 kanapę, 1 blurko, krzesła, 1 stół i futro.

Wróbel

Komornik sądowy w Katowicach.

Poleca się nowo odrestaurowany

lokali rodzinny z dobrą i tanią kuchnią

Restauracja Obywatelska Ig. Wieloch
Król. Huta, ul. Jagiellońska nr. 2

ALBORIL



SALIN PRZEPZE

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe: Za wiersz m/m lub tego miejsce: na stronie tytułowej 1,00 zł., w tekście 0,80 zł., za tekstem w części ogłoszeniowej 0,20 zł. Nekrologi tylko w tekście. Nadesłane 0,80 zł w tekście. Ogłoszenia drobne za słowo 0,20, dla poszukujących pracy 0,10 zł., matrymonjalne 0,30 zł. Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe. Dla zorientowania Szan. P. T. ogłaszających się w naszym dzienniku podajemy, iż jeden m/m oznacza wysokość ogłoszenia w m/m, że następnie łam nasz w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m/m, zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście równa się dwoma łamom pozatekstowym, tj. 70 m/m. Administracja jest obowiązana do bezpłatnego powtórzenia tylko w tym wypadku, o ile omyłki drukarskie zmieniły zasadniczo tekst ogłoszenia. — Zastrzeżenia miejsca uzależniamy od względów technicznych. Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. Prawo inkasa przysługuje jedynie naszym urzędnikom, zaopatrzone w specjalne upoważnienie, wystawione przez Dyrekcję Wyd.

Sprzedż na rozbiórke

dawn. budynki ruchu (piec pierścieniowy z kominem, kotłownią, halą maszyn i przybudowaniami) cegielni Katowicka Halda (dawn. Pless) najwięcej dającemu. Oględziny po uprzednim zgłoszeniu w Biurze budowlanem kopalni „Wujek”. Interesenci zechcą oferty nadsyłać pod adresem:

Zakłady Hohenlohego - Hohenlohe Werke
Spółka Akcyjna w Welnowcu.

Poszukuję natychmiast jednego starszego

technika budowlanego

na kierujące miejsce
1 młodszego technika
oraz 3 podmistrzów murarskich i 50 murarzy.

Leon Murlowski

Przedsiębiorstwo Budowlane
Wielkie Hajduki, ulica Krakowska 11b.

Ubikacje

nadające się na
fabrykę
do wynajęcia od zaraz.

Zgłoszenia uprasza się pod
inż. W. Malinowski, Rybnik.

Sprzedam

Dzielnego podróżującego

z powodu choroby, która zmieniła zawodu wymaga
mój dobry interes kolonijalny z sprzedają wódek i rocznym obrotem 120 tys. zł. Interes jest położony w najlepszym punkcie dużej miejscowości i zapowiada przy dobrym kierownictwie dalsze rozwijanie się. Do interesu należy mieszkanie, 1 pokój z kuchnią. Do objęcia wystarczy 10000 zł gotówki. Oferty do adm. „Polski Zachodniej” pod „Dobry interes”.

z branży papierniczej i drukarskiej celem odwiezdania częstkiego przemysłu i wiekszych firm od zaraz na prowizję, później i stałą pensją potrzebny. Oferty skierować do „Pary” Katowice, ul. 3 Maja 36.
Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.?

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy
Należytość 3.— zł zapłacono.

_____ Pieczęć _____ Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy
Należytość 3.— zł zapłacono.

_____ Pieczęć _____ Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc **sierpień 1928** wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy
Należytość 3.— zł zapłacono.

_____ Pieczęć _____ Podpis urzędnika